

ZE STADIONÓW

Relacje,
komentarze,
opinie
ligowe tabele

KIBIC



17. kolejka

RUCH CHORZÓW	3:2
GÓRNIK ZABRZE	
GKS KATOWICE	2:2
ODRA WODZISŁAW	
LEGIA WARSZAWA	3:0
RUCH RADZIONKÓW	
STOMIL OLSZTYN	0:3
POLONIA WARSZAWA	
ORLEN PŁOCK	4:1
WIDZEW ŁÓDŹ	
WISŁA KRAKÓW	1:1
GROCLIN GRODZISK	
AMICA WRONKI	1:1
ZAGŁĘBIE LUBIN	
ŚLĄSK WROCŁAW	1:0
POGOŃ SZCZECIN	

W numerze

Sukces sukcesowi nierówny



Trzech polskich judoków zostało zwycięzcami Międzynarodowego Turnieju Warszawskiego – Barbara Krzywda, Jarosław Lewak i Paweł Nastula. Na zdjęciu Nastula (z prawej) walczy w półfinale kategorii 100 kg z innym naszym reprezentantem Pawłem Sitarskim.

strona

5

Bielska niespodzianka

Zagadki ligowe sezonu pod siatką powoli się wyjaśniają. Siatkarze Mostostalu awansowali już do finału i czekają na rywali. Szansę zachowały jeszcze Galaksja i Jastrzębie. W Bydgoszczy siatkarki BKS sprawiły niespodziankę wygrywając z jednym z faworytów, Centrostalem.

strona

9

I liga

	Razem						U siebie						Na wyjeździe					
1) Wisła Kraków (1)	17	39	44-14	12	3	2	9	18	24-9	5	3	1	8	21	20-5	7	-	1
2) Pogoń Szczecin (2)	17	35	23-13	11	2	4	8	19	14-6	6	1	1	9	16	9-7	5	1	3
3) Legia Warszawa (3)	17	33	29-14	9	6	2	9	23	19-5	7	2	-	8	10	10-9	2	4	2
4) Polonia Warszawa (5)	17	30	25-15	9	3	5	8	19	17-6	6	1	1	9	11	8-9	3	2	4
5) Zagłębie Lubin (4)	17	29	28-21	9	2	6	9	18	18-12	6	-	3	8	11	10-9	3	2	3
6) Amica Wronki (6)	17	25	30-27	7	4	6	9	18	18-7	5	3	1	8	7	12-20	2	1	5
7) Odra Wodzisław (7)	17	22	18-26	6	4	7	8	14	8-6	4	2	2	8	8	10-20	2	2	5
8) GKS Katowice (8)	17	21	14-12	4	9	4	8	14	10-4	3	5	-	9	7	4-8	1	4	4
9) Stomil Olsztyn (10)	17	19	13-23	5	4	8	8	11	6-10	3	2	3	9	8	7-13	2	2	5
10) Śląsk Wrocław (14)	17	19	18-24	5	4	8	9	15	11-9	4	3	2	8	4	7-15	1	1	6
11) Widzew Łódź (9)	17	19	23-33	5	4	8	8	17	13-8	5	2	1	9	2	10-25	-	2	7
12) Ruch Chorzów (15)	17	18	19-27	5	3	9	9	11	11-15	3	2	4	8	7	8-12	2	1	5
13) Groclin Grodzisk (11)	17	18	16-22	4	6	7	8	11	7-9	3	2	3	9	7	9-13	1	4	4
14) Orlen Płock (16)	17	18	22-32	5	3	9	9	12	13-20	4	-	5	8	6	9-12	1	3	4
15) Ruch Radzionków (12)	17	16	15-29	5	1	11	9	13	10-9	4	1	4	8	3	5-20	1	-	7
16) Górnik Zabrze (13)	17	16	16-21	4	4	9	8	14	12-7	4	2	2	9	2	4-14	-	2	7

GKS-KATOWICE S.S.A.
zatrudni osoby
ze znajomością
zabezpieczeń imprez,
wiek do 40 lat.
**ATRAKCYJNE
WYNAGRODZENIE!!!**
**TEL. KONTAKTOWY
0601 42 43 96**



Dariusz Dudek przyjmuje zasłużone gratulacje: strzelił gola głową, stojąc tyłem do bramki.

FOT. WŁADYSŁAW MORAWSKI

Widziane z trybuny

Mścimy się?

Choć piłkarze często powtarzają, że to dziennikarze szukają w meczach podtekstów, trudno oprzeć się wrażeniu, że coś na rzeczy jest. Wystarczy spojrzeć chociażby na śląskie przykłady. W pierwszej kolejce ekstraklasy Tomasz Moskała zrewanżował się Edwardowi Lorensovi, który nie docenił jego talentu, i zadał bolesny cios

prowadzonej przez tego szkoleniowca Pogoni. Teraz Dariusz Dudek, który jeszcze do niedawna najczęściej biegał po murawie przy Bukowej, zdobył niezwykle istotną bramkę dla wodzisławskiej Odry. Obaj mieli do udowodnienia wiele i zdołali tego dokonać. Nas najbardziej cieszyłoby, gdyby

pierwszoligowcy z naszego regionu wzięli odwet na rywalach, którzy jesienią zgarniali ich kosztem punkty. A więc jak w starym dowcipie: mścimy się? Tym bardziej, że Adam Małyśz nie będzie już wyręczał piłkarzy w odnoszeniu sukcesów, godnych okładki naszego dodatku.

RAFAŁ MUSIOŁ



Kadra w Niemczech

Piłkarska reprezentacja Polski rozpocznie dziś w Niemczech zgrupowanie przed meczami eliminacji mistrzostw świata z Norwegią (w sobotę w Oslo) i Armenią (28 marca w Warszawie).

– Obóz w miejscowości pod Oldenburgiem potrwa cztery dni. W środę mamy zaplanowany sparing z gospodarzami, którzy występują w czwartej lidze – mówi kierownik reprezentacji Tomasz Koter. – W ośrodku mamy dobrze przygotowane boisko, na którym zaplanowano dwa tre-

ningi dziennie. Między innymi ze względu na stan murawy zdecydowaliśmy się na taki właśnie wariant przygotowań.

Część kadrowiczów, razem z selekcyjnerem Jerzym Engelem, wyleci do Niemiec samolotem czarterowym dziś o godz. 9.45. Piłkarze występujący w Bundeslidze będą oczekiwać na miejscu.

– Do Norwegii lecimy w piątek rano, o godz. 17 kadra będzie trenować na stadionie Ullevaal – dodaje Koter. – Staramy się nie zdradzać, w którym hotelu w Oslo zamieszkamy. Będziemy w Norwegii tak krótko, że przed meczem chcielibyśmy zapewnić zawodnikom jeszcze trochę spokoju.

RAFAŁ MUSIOŁ

I LIGA • Protokół 17. kolejki 25 bramek/średnia 3,12 gola 40 / 3

129) Stomil Olsztyn – Polonia Warszawa 0:3 (0:2)
18 min. Bykowski – 0:1, 33 min. Bąk – 0:2, 90 min. Wieszczycki (rzut karny) – 0:3. Sędziował: Michał Nowak (Katowice). Widzów: 3.000. Żółte kartki: Sawicki – Pawlak, Kuś, Bartczak, Wieszczycki.

STOMIL: Krzyształowicz – Lenart, Biedrzycki, Cecot, Holc – Januszewski, Kościuczuk (77' Dombraye), Siniczyn (53' Treściński), Orliński, Kwiatkowski (65' Kowalczyk) – Sawicki. **POLONIA:** Matuszek – Ciesielski, Pawlak, Kuś – Scherfchen (75' Dziewicki), Bartczak, Wieszczycki, Kaczorowski, Poskus (87' Kęska) – Bykowski (80' Gołaszewski), Bąk. Aktualni mistrzowie kraju potrafią grać ze Stomilem. W Olsztynie zwyciężyli 3:0, a wcześniej – dwukrotnie 2:1 w meczach ćwierćfinału Pucharu Polski. Przewaga „Czarnych Koszul” była niemal od początku meczu, a jej ukoronowaniem trzy gole. To już drugie zwycięstwo polonistów, którzy wcale nie zrezygnowali z rywalizacji o medale.

130) GKS Katowice – Odra Wodzisław 2:2 (1:1)
16 min. Moskała (głową) – 1:0, 40 min. Berensztajn (rzut wolny) – 1:1, 78 min. Dudek (głową) – 1:2, 80 min. Yahaya – 2:2. Sędziował: Mirosław Ryszka (Warszawa). Widzów: 4.000. Żółte kartki: Szala, Andruszczak – Malinowski, Rocki, Berensztajn.

KATOWICE: Lech – Szala, Świerczewski, Sznaućner – Jakubowski (17' Kowalczyk), Andruszczak (83' Muszalił), Kubisz (81' Gajtowski), Yahaya, Bala – Mikulenas, Moskała.

ODRA: Tomala – Kościuk, Malinowski, Dudek – Pluta, Adamczyk, Ruta (74' Matyja), Rocki, Berensztajn – Rasiak (83' Socha), Chałbiński.

131) Wisła Kraków – Groclin Grodzisk Wilk. 1:1 (0:1)
23 min. Kłosiński – 0:1, 90 min. Sosin – 1:1. Sędziował: Andrzej Naleźnik (Katowice). Widzów: 9.000. Żółte kartki: Moskalewicz, Kałużny, Baszczyński, Sosin – B. Prusek, Lamptey.

WISŁA: Sarnat – Baszczyński, Moskal, Kulawik – Pater (72' Czerwiec), Kałużny, Szymkowiak, Moskalewicz, Kosowski – Żurawski (74' Sosin), Frankowski.

GROCLIN: Kowalewski – Lewandowski, Witkowski, Majda, Bereszyński – Janeczek (70' Rybarczyk), Nuckowski, Stokowiec, Prusek – Kłosiński (90' Kacprzak), Lamptey (62' Camara).

Dosłownie kilkunastu sekund zabrakło drużynie Groclinu do pokonania Wisły i sprawienia sensacji. Sędzia Andrzej Niźnik przedłużył mecz aż 5 minut. Gdy arbiter spoglądał już na zegarek Łukasz Sosin wyrównał, ratując dla Wisły jeden punkt. Zaraz po wznowieniu gry sędzia odgwizdał koniec spotkania.

132) Ruch Chorzów – Górnik Zabrze 3:2 (1:0)
45 min. Woś (rzut karny) – 1:0, 59 min. Gierczak – 1:1, 60 min. Gorawski – 2:1, 88 min. Śrutwa – 3:1, 90 min. Bonk – 3:2. Sędziował: Tomasz Mikulski (Lublin). Widzów: 6.522. Żółte kartki: Gorawski, Bizacki, Górski, Śrutwa – Prasnal, Orzeszek, Kościelniak, Kaondera.

RUCH CH.: Wierzchowski – Masternak, Wleciałowski, Fornalik, Górski – Paluch, Surma, Woś (74' Jikia), Grzelak (46' Jamróż) – Gorawski (78' Śrutwa), Bizacki.

GÓRNIK: Bledzewski – Radler, Lekki, Prasnal – Probiez (84' Szemoński), Orzeszek (63' Bonk), Kompala, Kocyba, Kościelniak – Prohienkovs, Kaondera (46' Gierczak).

133) Legia Warszawa – Ruch Radzionków 3:0 (0:0)
49 min. Mięciel – 1:0, 75 min. Kucharski – 2:0, 85 min. Mięciel – 3:0. Sędziował: Antoni Fijarczyk (Stalowa Wola).

Widzów: 7.500. Żółte kartki: Murawski – Myszor, Kosmel. Czerwona kartka: Myszor (68 min, za dwie żółte).

LEGIA: Robakiewicz – Murawski, Zieliński, Jarzębowski – Giuliano, Citko, Majewski (85' Kiełbowicz), Karwan, Sokołowski – Kucharski, Mięciel.

RUCH R.: Klytta – Wrześniewski, Klaczka, Madej, Szymiński – Myszor, Górski (59' Agafon), Kosela (68' Oprzondek), Grzyb – Kosmel (46' Jasiński), Jarosz.

134) Orlen Płock – Widzew Łódź 4:1 (2:0)

4 min. Sobolewski – 1:0, 38 min. Geworgian – 2:0, 50 min. Janeczko – 2:1, 65 min. Popiela – 3:1, 67 min. Sobolewski – 4:1. Sędziował: Marcin Borski (Warszawa). Widzów: 8.000. Żółte kartki: Remień, Wyciszkievicz, Janeczko. Czerwona kartka: Piekutowski (63 min za zagranie ręką przed polem karnym).

ORLEN: Krupski – Wojnecki, Kovać, Pastuszka (85' Predić) – Wilk, Sobolewski, Romuzga (80' Soczewka), Miaszkiewicz (60' Popiela), Dąbrowski – Saganowski, Geworgian.

WIDZEW: Piekutowski – Jop, Michalczuk, Bogusz, Stolarczyk – Stasiak, Pawlak (46' Remień), Wyciszkievicz, Gula (46' Janeczko) – Dembiński (62' Tarachulski), Zajac.

Zespół gospodarzy przystąpił do meczu osłabiony brakiem dwóch czołowych piłkarzy. Mariusz Nosal leczy kontuzję, zaś Jarosław Maćkiewicz pauzował za żółte kartki. Trener Dariusz Wdowczyk po wyeliminowaniu Orlenu z Pucharu Polski zapowiedział koncentrację na rozgrywkach ligowych. Piłkarze z Płocka nie mieli najmniejszych kłopotów z odniesieniem, bowiem Widzew od 63 min grał bez bramkarza Adama Piekutowskiego.

135) Amica Wronki – Zagłębie Lubin 1:1 (1:1)

42 min. Sokołowski – 1:0, 45 min. Klimek – 1:1. Sędziował: Ryszard Wójcik (Opole). Widzów: 1.000. Żółte kartki: Bosacki – Żuraw, Szczypkowski, Klimek, Radziś.

AMICA: Stróżyński – Bosacki, Bajor, Bieniuk – Sokołowski, Kukielka, Biliński (74' Piskula), Jackiewicz, Bednarek (46' Król) – Sobociński, Dawidowski.

ZAGŁĘBIE: Mioduszewski – Radziś, Lewandowski, Żuraw, Adamski – Manuszewski, Szczypkowski (79' Przerywacz), Krzyżanowski (74' Kowalski), Kubsik (54' Dobi) – Grzybowski, Klimek.

Piłkarze Amiki po porażce w inauguracyjnym meczu za wszelką cenę chcieli wygrać to spotkanie wygrać. Zagłębie jednak udowodniło, że tej wiosny będzie się liczyć w rywalizacji o premię uprawniającą drużynę do występów w europejskich pucharach. Arkadiusz Klimek swoją nominację do kadry zaakcentował bramką, która dała Zagłębiu cenny remis.

136) Śląsk Wrocław – Pogoń Szczecin 1:0 (0:0).

65 min. Paszulewicz – 1:0. (65). Sędziował: Robert Małek (Katowice). Widzów: 6.000. Żółte kartki: Nazaruk – Podbrożny, Dźwigala, Pokładowski, Gęsior. Czerwona kartka: Pokładowski (Pogoń' 42).

ŚLĄSK: Pyskaty – Sadzawicki, Naskręt (81' Janus), Wasilewski (71' Szewczyk), Pisz – Filipczak, Włodarczyk, Nazaruk, Jawny – Paszulewicz, Kowalczyk (88' Stolarz).

POGOŃ: Majdan – Wiechowski, Węgrzyn, Podbrożny, Gęsior – De Souza, Mielcarski (46' Djoković), Ława (78' Dubicki), Pokładowski – Chańko (66' Kaczorowski), Dźwigala.

Jesiennemu liderowi wiosna wyraźnie nie służy. Dwie porażki z rzędu stawiają w trudnej sytuacji trenera Edwarda Lorensa. Wysoką formą błysnął śląski arbiter Robert Małek. ■

Snajperzy

14 bramek – Frankowski (Wisła)

10 – Klimek (Zagłębie)

8 – Mięciel (Legia)

7 – Giuliano (Legia), Król (Amica), Poskus (Widzew)

6 – Grzybowski (Zagłębie), Kryształowicz (Amica), Moskalewicz (Wisła), Nosal (Orlen)

5 – Bąk (Polonia), Holc (Stomil), Kłosiński (Groclin), Kompala (Górnik), Pawlak (Widzew), Sosin (Wisła), M. Zajac (Wisła)

4 – Bogusz (Widzew), Citko (Legia), Gorawski (Ruch Ch.), Jackiewicz (Amica), Kałużny (Wisła), Podbrożny (Zagłębie), Saganowski (Orlen), Sibik (Odra), Sobociński (Amica), Wieszczycki (Polonia), Włodarczyk (Śląsk)

3 – Bizacki (Ruch Ch.), Brasília (Pogoń), Chałbiński (Odra), Dymkowski, Gęsior (obie Pogoń), Gierczak (Górnik), Gołaszewski (Polonia), Janoszka (Ruch R.), Janus (Śląsk), Kucharski (Legia), Manuszewski (Zagłębie), Mikulenas (Katowice), Mielcarski (Pogoń), Olisadebe (Polonia), Rasiak (Odra), Sobolewski (Orlen), Stokowiec (Śląsk), Śrutwa (Ruch Ch.), Żuraw (Zagłębie), Żurawski (Wisła). ■



FOT. ANGEŁ

Noty

63 – Lech (Katowice)
59 – Bledzewski (Górnik)
57 – Surma (Ruch Ch.)
55 – Wierzchowski (Ruch Ch.)
54 – Probiez (Górnik)
52 – Lekki (Górnik), Świerczewski (Katowice)
48 – Kompala (Górnik)
47 – Szala (Katowice)
Wleciałowski (Ruch Ch.)
46 – Prasnal (Górnik), Sibik (Odra)
45 – Adamczyk (Odra)
42 – Widuch (Katowice)
44 – Szymiński (Ruch R.)
42 – Bizacki, Górski i Paluch (wszyscy Ruch Ch.), Jarosz

(Ruch R.), Kocyba (Górnik), Tomala (Odra)
41 – Rasiak (Odra)
40 – Chałbiński (Odra)
39 – Matyja (Odra), Wrześniewski (Ruch R.)
38 – Grzyb, Madej (obaj Ruch R.), Kubisz (Katowice), Śrutwa (Ruch Ch.)
37 – Ruta (Odra)
36 – Gorszkow (Katowice), Jamróż, Masternak (obaj Ruch Ch.)
35 – Batata (Katowice)
34 – Malinowski (Odra)
33 – Myszor (Ruch R.)

Poniedziałkowy dodatek „Trybuna Śląskiej”

Redaguje: Dział Sportowy.

Adres: 40-098 Katowice, ul. Młyńska 1 z dopiskiem KIBIC, tel. 253-89-33. e-mail: sport@trybuna-slaska.com.pl

Projekt graficzny – STUDIO CONTEXT, WWW.CONTEXT.PL

KIBIC

Ruch Chorzów – Górnik 3:2

Gdyby tak zawsze strzelali

Dla piłkarzy Ruchu Chorzów i Górnika Zabrze mecze derbowe zawsze były prestiżowe, a w obecnej sytuacji ligowej miały podwójne znaczenie. Ostatecznie zwyciężyli „niebiescy” 3:2 (1:0) i oni podreperowali swoje skromne konto punktowe.

Liczba meczu

80 tyle goli w historii swoich występów w ekstraklasie zdobył Mariusz Śrutwa. Po meczu napastnik Ruchu zachował się o wiele mniej profesjonalnie niż na boisku. – Możemy rozmawiać o wszystkim tylko nie o piłce – krzyknął Śrutwa w stronę dziennikarzy i zniknął w szatni. ■ MIK

Z papierowych kalkulacji wynikało, że obie drużyny mogą zadowolić się remisem, bo ich atuty są równe. Gospodarze zwyciężyli, bowiem w swoich szeregach mieli więcej indywidualności niż rywale. Konfrontacja obu bramkarzy wypadła na remis, choć Jakub Wierchowski przepuścił o jedną bramkę mniej.

Z dwóch formacji defensywnych lepsze wrażenie sprawiła obrona kierowana przez Marka Wleciałowskiego. Chyba dobrze się stało, że Mariusz Masternak został przesunięty ze środka na prawą stronę boiska. Wleciałowski z Tomaszem Fornalikiem dobrze się uzupełniali. Z kolei Robert Górski potrafił ograniczyć rajdy, z reguły zadziornego Michała Probiez. Górnik miał kłopoty z ustawieniem defensywy, bo kontuzje leczył: Jacek Wiśniewski, Dickson Choto i Robert Kolasa. Tę linię wspomagali Andrzej Orzeszek i Rafał Kocyba, ale zespół nie ustrzegł się błędów.

W drugiej linii brylowali Jan Woś i Łukasz Surma, którzy bez przerwy długimi podaniami próbowali uruchomić napastników. Również Sławomir Paluch nie zszedł poniżej przyzwoitego poziomu. Z kolei lider Górnika – Adam Kompala w swoich poczynaniach był osamotniony, bo mniej widoczni byli Probiez i Ireneusz Kościelniak.

A atak? Mile zaskoczył Damian Gorawski, zastępujący Mariusza Śrutwę. Gorawski kilka razy próbował szczęścia, aż wreszcie trafił do siatki. Bardziej



Mariusz Śrutwa (nr 10) zdobył trzecią bramkę dla Ruchu.

doświadczony Śrutwa wszedł na boisko i również wpisał się na listę strzelców. Z kolei Andrejsowi Prohorenkovsowi nie można odmówić ambicji, ale nadal jest chaotyczny w swych poczynaniach. Występ Shingai Kaonde-

ry trzeba jak najszybciej zapomnieć. To był tylko jeden z wielu meczów, które czekają jeszcze obie drużyny, zaś do utrzymania się w lidze droga daleka. Tabela mówi prawdę...

WŁODZIMIERZ SOWIŃSKI

Dwa karne

10 min – rzut wolny dla Ruchu z narożnika pola karnego. Po strzale Surmy piłka trafiła w mur, a po dobitce Górnika minęła słupek.

12 min – Bizacki idealnie zagrał do Wosia, ale pomocnik Ruchu przegrał pojedynek z Bledzewskim.

23 min – Paluch miał sporo miejsca i czasu, aby precyzyjnie uderzyć z 20 metrów, ale nie wykorzystał okazji posyłając piłkę w środek bramki.

29 i 30 min – dwa błędy Wierchowskiego, który nie zdołał złapać piłki po dośrodkowaniu najpierw Kompala, a następnie Probieza mogły kosztować „niebieskich” stratę bramki, ale zabranie nie wykorzystali okazji.

45 min – Kaondera zapędził się we własne pole karne i sfaułował próbującego minąć go Palucha. Rzut karny dla Ruchu pewnie wykorzystał Woś strzelając silnie w prawy róg bramki – 1:0.

48 min – Gorawski zakończył swoją indywidualną akcję uderzeniem z 16 metrów nad spojeniem słupka z poprzeczką.

55 min – po raz kolejny piłka minęła o centymetry „okienko” bramki Górnika – tym razem po próbie Wosia.

59 min – Probiez dokładnie dośrodkował z rzutu rożnego, Radler zgrał piłkę do Gierczaka, a ten bez problemu z 7 metrów wyrównał na 1:1.

60 min – błyskawiczna odpowiedź „niebieskich”. Gorawski płaskim uderzeniem z 17 metrów ponownie daje prowadzenie Ruchowi. – Piłka odbiła się jeszcze od nogi jednego z naszych obrońców i nie mogłem jej sięgnąć – tłumaczył Bledzewski.

71 min – Bonk piekielnie mocno strzelił z 20 metrów obok słupka bramki Ruchu.

73 min – po akcji Bizackiego najpierw pojedynek z Bledzewskim przegra Gorawski, a następnie dobitkę Jamroza zablokował jeden z obrońców gości.

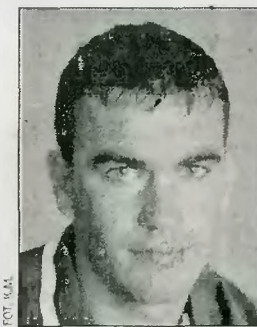
86 min – po dośrodkowaniu Kompala – Szemoński strzelił głową tuż obok słupka.

88 min – Bizacki dokładnie podał do Śrutwy, który uderzeniem w „krótki róg” bramki Górnika przypieczętował wygraną „niebieskich” – 3:1.

89 min – piłka odbiła się od ręki Masternaka i sędzia po konsultacji z liniowym podyktował rzut karny dla gości. Strzał Bonka obronił Wierchowski, ale przy dobitce zabranina był już bezradny – 3:2. ■ MIK

Było nas trzech

Rozmowa z Janem Wosiem, piłkarzem Ruchu Chorzów



Strzelanie rzutu karnego w debiucie przed własną publicznością wymaga sporej odwagi.

Byłem wyjątkowo spokojny, choć piłkarze Górnika sporo robili, abym ten spokój stracił. Karnego mógł jeszcze wykonywać Krzysiek Bizacki lub Łukasz Surma. Sami mieliśmy podjąć decyzję kto będzie strzelał. Czulem się pewnie więc podszedłem do piłki.

Był pan wyróżniającą się postacią w zespole Ruchu, ale nie dotrwał pan na boisku do końca meczu.

Już na początku drugiej połowy zaczęły łapać mnie skurcze i powiedziałem trenerowi, że wytrzymam jeszcze tylko 10 minut. Więcej nie byłem w stanie pomóc drużynie. Tylko przeskadzałbym na boisku.

Sporo emocji obserwowaliśmy dopiero w drugiej połowie. Z czego wynikała taka różnica między pierwszą, przeciętną, a drugą, o wiele lepszą, częścią gry?

Do przerwy piłkarze Górnika bardzo uważnie i ambitnie grali w obronie. To utrudniało nam grę. Prawdziwy mecz rozpoczął się po przerwie. Tak bywa dość często, bo zawodnicy „podpalają się”, a po drugim nie ma już tyle sił, aby trzymać się ustalonych pozycji. Stąd robi się więcej miejsca na boisku. Ja miałem go dość sporo, bo świetnie czarną robotę w walce z pomocnikami Górnika wykonywał Łukasz Surma.

ROZMAWIAŁ GRZEGORZ MIJKAŁA

Zdaniem trenerów



Bogusław Pietrzak,
Ruch
Chorzów

Derbowe spotkanie stało na znacznie wyższym poziomie niż poprzednie jakie rozegraliśmy w Łodzi z Widzewem. Cieszy mnie skuteczność, bo strzeliliśmy trzy gole, a ponadto wypracowaliśmy kilka sytuacji podbramkowych. Na właściwe analizy przyjdzie czas, ale chyba graliśmy lepiej w ataku niż w obronie.



Józef Dankowski,
Górnik
Zabrze

Gratuluję Ruchowi zwycięstwa, który o tę jedną bramkę był lepszy. Wcale nie musieliśmy przegrać, ale wszyscy wiedzą jakie mieliśmy kłopoty z zestawieniem linii obronnej. Wielka szkoda, że otrzymaliśmy zaledwie 100 biletów dla naszych kibiców, bo ta garstka zginęła w tłumie sympatyków „niebieskich”. ■ NOT. SOW

Ruch Ch.

Wierchowski	3
Masternak	3
Wleciałowski	3
Fornalik	4
Górski	3
Paluch	3
Surma	4
Woś	4
(74' Jikia)	
Grzelak	2
(46' Jamróz)	2
Gorawski	4
(78' Śrutwa)	1
Bizacki	3
Razem	39

Górnik

Bledzewski	3
Radler	3
Lekki	3
Prasnal	4
Probiez	3
(84' Szemoński)	
Orzeszek	2
(63' Bonk)	1
Kompala	3
Kocyba	3
Kościelniak	3
Prohorenkovs	3
Kaondera	1
(46' Gierczak)	2
Razem	34

Usłyszane pod szatnią

Andrzej Bledzewski,
Górnik Zabrze

Szkoda, że taki mecz o taką stawkę rozstrzygnął się w taki sposób. Fortuna sprzyjała Ruchowi. Do rzutu karnego w pierwszej połowie wszystko było dobrze. Gdyby było 0:0 do przerwy Ruch musiałby ruszyć i byłby całkiem inny mecz. A tak po przerwie zostawiliśmy zbyt wiele miejsca rywalom. Mieli czas, aby przyjąć piłkę, zrobić kółeczko, pograć – tak też trzecia bramka padła.

Łukasz Surma,
Ruch Chorzów

Mieliśmy więcej klarownych sytuacji, konsekwentnie graliśmy przez 90 minut

i wynik jest zasłużony. Podobnie jak w meczu z Widzewem stwarzaliśmy sytuacje do zdobycia bramek, z tą różnicą, że teraz potrafiliśmy je wykorzystać. Lepiej było w drugiej połowie, choć Górnik był trudniejszym rywalem niż Widzew. Na począt-

ku meczu stawka spotkania nas sparaliżowała. Tyle było mówienia o tym, że musimy wygrać, że zabranie mają punkt więcej od nas...

Antoni Piechniczek,
trener koordynator Górnika

Decydująca o przebiegu meczu i wyniku była postawa sędziego, a głównie jego decyzja o rzucie karnym dla Ruchu. Pierwsza połowa to było gwizdanie, szukanie okazji by wypunktować Górnika. Jeżeli arbiter dostał za ten mecz piątkę, to znaczy, że kwalifikator nie zna się na ocenianiu – nawet jeżeli kwalifikatorem jest sędzia międzynarodowy Andrzej Libich. ■ NOT. MIK

Cytat derbów

– Jeszcze dwa takie dobre mecze w wykonaniu Damiana Gorawskiego i czuję, że sam poproszę go do mnie, aby renegotjować kontrakt i dać mu podwyżkę – Krystian Rogala, prezes Ruchu. ■

Sprawa kibiców

Krystian Rogala,
prezes Ruchu
– Chciałbym, aby mogli wejść na stadion i kibice Górnika, i GKS Katowice, i innych klubów. Ale nie pozwala na to sytuacja jaka panuje wokół stadionu. Stąd dzisiaj tylko kilkudziesięciu kibiców z Zabrze. Tak będzie dopóki nie zakończy się budowa trasy średnicowej. Obecnie widzów wpuszczamy tylko jednym wejściem – nie ma szans, by weszli nim grupy kibiców przeciwstaw-

nym klubów. Muszą to zrozumieć wszyscy – także prezes Górnika, który po meczu miał pretensję, że nie wpuściliśmy więcej kibiców z Zabrze. O zachowaniu fanów Ruchu mogę powiedzieć tylko tyle – muszą swoją radość okazywać w inny sposób, bo przeszkakiwanie przez płot, wbieganie na boisko grozi dużymi karami – nie tylko finansowymi, ale na przykład także walkowerem lub zamknięciem stadionu. Trzeba ostudzić emocje. ■ NOT. MIK

Katowice – Odra 2:2

Iskrzenie na murawie

Zarówno piłkarze GKS Katowice jak i Odra Wodzisław udanie rozpoczęli wiosenną rundę rozgrywek. Szczególnie zwycięstwo ekipy Bogusława Kaczmarka w Szczecinie wywarło na obserwatorach ligowych wydarzeń spore wrażenie. Derby starcie na Bukowej zapowiadało się więc atrakcyjnie.

Gospodarze wystąpili osłabieni brakiem pauzujących za żółte kartki Mirosława Widucha i Łukasza Gorszkowa. I dość szybko okazało się, jak trudno taką wyrwę uzupełnić. W środkowej strefie boiska powstała poważna luka, a pozbawiona wspomagania defensywa GKS popełniała sporo błędów. Na

szczęście katowiczanie posiadają żądło w postaci Tomasza Moskały. Bodaj najniższy zawodnik na boisku potrzebował nieco więcej niż piętnastu minut, by strzałem głową pokonać Piotra Lecha.

– Zdarzało mi się już zdobywać takie bramki – spokojnie wyznał po meczu napastnik Cerametu.

Jego poczynania na trybunach obserwowało spore grono bielskich działaczy, którzy przyjechali na spotkanie z prezesem Piotrem Dziurówicem. Tematem były oczywiście kwestie finansowe związane z wypożyczeniem Moskały, choć data płatności upływa dopiero w czerwcu.

– Jedno jest pewne, do nas

Tomek już nie wróci – stwierdził działacz Cerametu, Ryszard Radwan.

Szybko zdobyte prowadzenie uspokoiło katowiczanie, którzy zaczęli grać nieco pewniej. Forma za to wyraźnie tracił warszawski arbiter Mirosław Ryska. Gwizdał coraz częściej, czasem pochopnie, czasem zbyt późno. Bardzo dowolnie traktował też prawo korzyści. Sporo pretensji mają do niego gospodarze za sytuację z 40 minuty. Faul Wojciecha Szali – który w późniejszych fragmentach meczu rzeczywiście często już przekraczał przepisy, a sędzia nie zauważył jego uderzeń łokciem – na Grzegorz Rasiaku był wątpliwy. Już jed-

nak tylko winą GKS było złe ustawienie muru, z czego skorzystał Jacek Berensztajn. Strzał piłkarza Odry bez przeszkód znalazł drogę do siatki.

W drugiej połowie na murawie zaczęło wyraźnie iskrzyć. Zawodnicy wymieniali sobie drobne złościwości, sprawdzając nerwową odporność, sędzia próbował ugasić zarzewie żółtymi kartkami. Także trenerzy i rezerwowi raz po raz wyskakiwali ze swoich ławek nerwowo gestykułując w stronę arbitrow. Wreszcie jednak dały o sobie znać także sportowe porachunki. Dariusz Dudek, który jeszcze niedawno był przeciw zawodnikowi GKS, stojąc tyłem do bramki, uderzeniem głową pokonał Piotra Lecha.

– Kątem oka zdążyłem zobaczyć, jak pada gol – cieszył się piłkarz z Wodzisławia.

Gospodarze nie padli jednak na kolana po ciosie byłego partnera i po 120 sekundach wyrównali. Humorystycznym akcentem jest fakt, że bohaterem ekipy długo wydawał się najbardziej opalny z katowiczanie, Grażydas Mikuleną. Wydawało się bowiem nieprawdopodobne, by to nie stojący tuż przed bramką Litwin, dopełnił głową formalności. Potworne zamieszanie, które trwało jeszcze po jego strzale, nie sprzyjało jednak tej tezie. I rzeczywiście, telewizyjne powtórki rozwały wątpliwości: rzecz całą sfinalizował dopiero Moussa Yahaya.

Po ostatnim gwizdku sędzię emocje natychmiast opadły; trenerzy i najbardziej zwaśnieni zawodnicy podali sobie ręce. Bo też tak naprawdę wynik ten nie krzywdzi żadnej ze stron.

RAFAŁ MUSIOŁ

Stałe fragmenty gry

1 min – Rocki ładnie poraził siebie z obrońcami gospodarzy i dośrodkował w pole karne do Rasiaka, który z woleja strzelał wprost do rąk Lecha.

6 min – po faulu na Rasiaku z rzutu wolnego uderzył Berensztajn – tym razem jeszcze ponad bramką

11 min – Pluta z dystansu próbował zaskoczyć Lecha, lecz bramkarz GKS wybił piłkę nad poprzeczkę.

16 min – pierwsza dogodna sytuacja katowiczanie. Piłkę po dośrodkowaniu Kubisza z rzutu wolnego przejął Moskała i strzałem głową i gospodarze objęli prowadzenie – 1:0.

27 min – Tomala niefortunnie wybił dośrodkowaną w pole karne piłkę, która po jego interwencji wpadła wprost pod nogi Bały. Pomocnik GKS zamiast strzelać próbował dryblować i stracił piłkę.

28 min – rzut wolny z około 30 metrów wykonywał Dudek – bardzo mocne, lecz trochę niecelne uderzenie.

34 min – Andruszczak głów-

kował i piłka przeszła tuż nad poprzeczką.

40 min – Rasiak atakowany przez Szalę teatralnie upadł przed polem karnym. Sędzia w problematycznej sytuacji poddyktował rzut wolny, a tym razem Berensztajn już się nie pomylił – 1:1.

65 min – Moskała pobiegł lewą stroną i dośrodkował do Kubisza, który uderzył efektywnie „nożycami” obok bramki.

68 min – po zagranii Kubisza z rzutu wolnego, w polu pięciu metrów minimalnie mijają się z piłką skaczący do główek Yahaya.

79 min – z rzutu wolnego dośrodkował Berensztajn, a wychodzącego do piłki bramkarza gospodarzy uprzedził głową Dudek – 1:2.

81 min – W olbrzymim zamieszaniu na przedpolu Lecha piłkę do siatki wepchnął Yahaya.

85 min – ten sam zawodnik z rzutu wolnego trafił w słupek, a Moskała zamiast od razu dobić wdał się w drybling i obrońcy w porę zablokowali uderzenie napastnika. ■ MAZI

Zdaniem trenerów



Bogusław Kaczmarek,
GKS
Katowice



Jerzy Wyrobek,
Odra
Wodzisław

Zgraliśmy inaczej i gorzej niż w Szczecinie. Na obraz gry wpływ miała jednak nieobecność Widucha i Gorszkowa na środku boiska. Kłopoty ze zdrowiem miał także Jakubowski i musiałem go zmienić. Sami sprowokowaliśmy stracone bramki faulując w niegroźnych sytuacjach. ■

Przyjechaliśmy do Katowic ze świadomością, że zmierzymy się z dobrym zespołem. Mieliśmy w pamięci sukces GKS w Szczecinie i cieszyć się z jednego punktu. Myślę, że byliśmy świadkami dobrego meczu. Od pierwszej do ostatniej minuty na boisku była zacięta walka. ■ MAZI

Usłyszane pod szatnią

Tomasz Moskała, GKS

Nie spodziewałem się, że w dwóch kolejnych meczach uda mi się strzelić dwie bramki. Szkoda jednak, że tym razem nie udało nam się wywalczyć trzech punktów. Dopiero w szatni zauważyłem, że mam podbite oko. Nawet nie wiem, kto mnie tak potraktował.

Jacek Berensztajn, Odra

Do pełni szczęścia zabrakło zwycięstwa. Gdybyśmy podeszli nieco rozsądniej do gry w obronie mogliśmy wywieźć z Katowic trzy

punkty. Błędy w kryciu kosztowały nas utratę prowadzenia.

Dariusz Dudek, Odra

Obawiałem się jak przyjmą mnie katowiccy kibice i cieszyć się, że obyło się bez żadnych incydentów. Chciałbym jeszcze kiedyś powrócić do GKS i nie chcę palić tutaj za sobą mostów. Sytuację, po której zdobyłem bramkę wiele razy przerabialiśmy na treningach. „Berek” dokładnie dośrodkował i udało mi się uprzedzić Lecha. ■ R. M., MAZI

Czarne charaktery



Artur Andruszczak,
GKS Katowice.

Dwaj piłkarze potraktowali sobotnie derby jako okazję do osobistego pojedynku. Każde ich starcie odbywało się na pograniczu faulu, bez piłki deptali sobie po piętach, a sędzia musiał podjąć się mediacji, by nie wyrzucić ich z murawy.



Piotr Rocki, Odra
Wodzisław.

Tuż po ostatnim gwizdku arbitra Artur Andruszczak i Piotr Rocki serdecznie sobie... pogratulowali.

– Pierwszy raz grałem przeciwko Rockiemu. Chciał mnie sprowokować i to mu się udało, bo trafił swój na swego. Obaj mamy twarde charaktery i nie zamierzałem odpuszczać. Trochę sobie też pogadał. Ale poza boiskiem nie do niego nie mam – powiedział schodząc do szatni Andruszczak.

– Nawet nie wiem kto pierwszy sprowokował tę sytuację. Obaj ujrzelśmy po żółtej kartce i później była już bezpardonowa walka o to, który z nas pierwszy pęknie, który pierwszy da się ponieść i zo-

stanie wykluczony z gry. Może było w tym trochę złościwości, ale na boisku nie ma przyjaciół. Po meczu podaliśmy sobie rękę – dodał Rocki.

Do zabawnej sytuacji doszło na konferencji prasowej.

– Jak pan ocenia grę Piotra Rockiego – zagadnął jeden z dziennikarzy trenera Odry Wodzisław, Jerzego Wyrobka. – Moim zdaniem zagrał świetnie. Dla mnie po prostu bomba!

Na słowa dziennikarza jako pierwszy zareagował trener Kaczmarek.

– Faktycznie, w pewnym momencie o mało nie eksplodował – skomentował szybko opiekun GKS. ■ R. MUS, MAZI

Katowice

Lech	3
Szala	1
Świerczewski	3
Sznaucner	3
Jakubowski (17' Kowalczyk)	2
Andruszczak (83' Muszalik)	3
Kubisz (81' Gajtowski)	3
Yahaya	4
Bała	2
Mikuleną	1
Moskała	4
Razem	29

Odra

Tomala	2
Kościuk	3
Malinowski	2
Dudek	3
Rocki	3
Berensztajn	4
Pluta	3
Adamczyk	3
Ruta	2
(74' Matyja)	
Rasiak	2
Chałbiński	2
Razem	29

Nowy wizerunek

Piłkarze GKS Katowice nie rozpoczęli meczu z piętnastominutowym opóźnieniem, co skwapliwie podkreślali organizatorzy. Kapitan Marek Świerczewski siedząc w towarzystwie trenera i przedstawicieli klubu, zanegował powstanie petycji piłkarzy do działaczy w kwestii finansowych założeń. Trener Bogusław Kaczmarek ze złą miną pouczał dziennikarzy, że próbują mącić w klubie. Prezes Piotr Dziurówicz uważał, że skierowane do niego pytanie o rozmowy w spra-

wie Tomasza Moskały, padło pod niewłaściwym adresem. O nocy dla sędziego nikt w klubie nie słyszał. Do tunelu, gdzie zwyczajowo można było porozmawiać z rozgrywanymi walką zawodnikami, tym razem nie było już wstępu. Na szumnie zapowiadanej stronie internetowej GKS nadal gra w drugiej lidze.

To kolejna próba zbudowania nowego wizerunku klubu. Ale może wkrótce będzie lepiej – mobilne biuro prasowe GKS ma otrzymać stały numer telefonu!

RAFAŁ MUSIOŁ

Legia Warszawa – Ruch Radzionków 3:0

Pozostanie tylko gdybanie...

TOMASZ MUCHA przekazuje
z Warszawy

Po wyniku spotkania na Łazienkowskiej można by pomyśleć – przyjechał do stolicy biedny Radzionków, trochę pokopał, po czym wyjechał z bagażem trzech bramek. W sumie, wszystko zgodnie z planem. Gdyby jednak po pierwszych 45 minutach podopieczni Jana Żurka prowadzili z warszawską Legią 2:0 go-

spodarze nie mogliby mieć pretensji. Kto wie, jak wtedy ułożyłoby się to spotkanie. Tak się jednak nie stało – Rafałowi Jaroszowi i Wojciechowi Grzybowi w decydującym momencie zabrakło zimnej krwi. Po przerwie „Cidry” szybko straciły bramkę i na boisku już nie zaistniały. Zbierając się po ostatnich „przeżyciach” Legia poczuła się pewniej i wygrała zasłużenie 3:0 (0:0).

W pierwszej połowie taktyka radzionkówian przynosiła efekty. Gospodarze co prawda atakowali, ale to kontry Cidrów mogły okazać się zabójcze. Rozgrywający 101 mecz w ekstraklasie Rafał Jarosz lubi grać przeciwko Legii, strzelił jej w poprzednich potyczkach trzy gole. W 24 min ośmieszył przy bocznej linii Jacka Zielińskiego, w pełnym biegu minął Macieja Murawskiego, ale w sytuacji sam na sam trafił w nogi Zbigniewa Robakiewicza.

Kwadrans później znowu bramkarz uchronił Legię przed utratą gola. Tym razem instynktownie obronił strzał Grzyba, a dobitka pomocnika Ruchu trafiła w słupek! Na stadionie początkowa euforia prawie ośmiu tysięcy widzów z czasem coraz bardziej stygła, a w tym momencie z trybun rozległo się gromkie „K... mać, Legia grać!” W poczynaniach zespołu Krzysztofa Gawary widać było coraz więk-

szą nerwowość. Reszta jest gdybaniem, co by było, gdyby.

Obraz meczu radykalnie zmienił się w 49 min. Rzut wolny tuż za narożnikiem pola karnego wykonał Marek Cisko, a Marcin Mićciel ubiegł pilnującego go Romana Madeja i strzałem głową tuż przy słupku pokonał Dariusza Klyttę. „Żyleta” i wrzeszczący spiker oszaleli. Przybici radzionkówianie już się nie podźwignęli pozwalając całkowiście zepchnąć się do obrony. Czary goryczy dopełniła druga żółta kartka dla Wojciecha Myszoza, który po faulu na Adamie Majewskim w 68 min musiał opuścić boisko. To już drugi z rzędu mecz, który Ruch kończy w „dziesiątkę”. Wkrótce goście stracili jeszcze dwa gole po pięknych strzałach Kucharskiego i ponownie Mićciela, a mogli jeszcze dwa następne. Jedyny, niecelny strzał na bramkę Robakiewicza w II połowie oddał Grzyb.

Zdaniem trenerów

Krzysztof Gawara, Legia

W pierwszej połowie szło nam bardzo ciężko, trudno było przebić się przez szereg obrońców gości. Tylko dzięki przytomności Robakiewicza nie straciliśmy dwóch bramek. Pomogła nam trochę czerwona kartka. Drużyna się męczyła, ale wygrała zdecydowanie. ■

Jan Żurek, Radzionków

Mecz mógł wyglądać zupełnie inaczej. Legia wygrała zasłużenie, ale mam pretensje do swojego zespołu. Za pierwszą połowę, że nie strzeliła dwóch bramek i za drugą połowę, że nie graliśmy konsekwentnie. Po stracie gola za szybko oddaliśmy pola gospodarzom. ■

Bośniak trenerem Legii

Bośniak Dragan Okuka został mianowany wczoraj trenerem Legii – poinformował Ireneusz Zawadzki, kierownik stołecznego klubu. Dotychczasowy pierwszy szkoleniowiec, Krzysztof Gawara, który kilka dni temu zajął miejsce zwolnionego Franciszka Smudy, będzie asystentem Okuki. ■ PAP

Sytuacja w tabeli dla zespołu z Radzionkowa zrobiła się trudna. Do meczu z Zagłębiem Lubin pozostały dwa tygodnie i cała nadzieja w tym, że do tego czasu zdola się on pozbierać. Czas bowiem na pierwszego gola i pierwsze punkty w rundzie wiosennej. ■

Ruch R.

Klytta	2
Wrześniewski	2
Klaczka	2
Madej	1
Szymański	3
Myszor	0
Górski	2
(59' Agafon)	
Kosela	2
(68' Oprzondek)	
Grzyb	2
Kosmel	1
(46' Jasiński)	1
Jarosz	3
Razem	21

Usłyszane pod szatnią

Rafał Jarosz, Radzionków
Chciałem sam skończyć akcję w 24 min. Myślałem, żeby umieścić piłkę między nogami Robakiewicza, a trafiłem go w piętę. W sumie mogłem podawać do lepiej ustawionego Kosmela. Nie dopisało nam szczęście. Stracona bramka nas rozbiła.

Wojciech Grzyb, Radzionków
Zauważyłem, że Robakiewicz szybko zbliża się w moim kierunku i chciałem szybko przerzucić nad nim piłkę. Powinienem chyba zrobić zwód i próbować go minąć. Przy dobitce strzelałem już z ostrego kąta.

Dariusz Klytta, Radzionków
Przy wszystkich bramkach chyba niewiele mogłem zrobić. Przy pierwszej Mićciel trącił piłkę głową i zupełnie mnie zaskoczył. Dwa następne gole padły po ładnych strzałach, chyba nie do obrony.

Dariusz Kosela, Radzionków
Po pierwszej połowie powinniśmy prowadzić dwoma bramkami. Myślę, że wtedy byśmy nie przegrali tego meczu. Taktycznie byliśmy dobrze poukładani, każdy wiedział, co ma robić na boisku. Pierwszy gol to wynik braku konsekwencji w kryciu. To nas podłamało i wszystko się zaważyło. Do tego czasu zagraлиśmy naprawdę dobry mecz.

Zbigniew Robakiewicz, Legia
W pierwszej połowie mieliśmy duże problemy, popełnialiśmy sporo błędów w tyłach. Całe szczęście, że piłkarze Ruchu nie wykorzystali tych sytuacji, które stworzyli, gdybyśmy stracili dwa gole byłoby ciężko to odrobić. Po przerwie już kontrolowaliśmy przebieg wydarzeń na boisku. ■ NOT. TOCHA



Piłkarze Radzionkowi po raz drugi tej wiosny zeszli z boiska pokonani. Od lewej: Daniel Kosmel, Wojciech Grzyb i Marek Szymański.

Sukces sukcesowi nierówny

Korespondencja własna z Warszawy

Sukcesem sportowym zakończył się Międzynarodowy Turniej Warszawski w judo, który w sobotę i niedzielę odbywał się na warszawskim Torwarze. Aż trzech reprezentantów Polski stanęło na najwyższym podium. Barbara Krzywdą i Jarosław Lewak, nie dość, że wygrali w swoich kategoriach, to zostali jeszcze wybrani najlepszymi zawodnikami całej imprezy.

W wadze do 100 kg zwycięstwo odniósł także Paweł Nastula. Dla byłego mistrza olimpijskiego był to pierwszy start w sezonie. 30-letni judoka ostatnio bardziej pochłonięty był konfliktem z byłym trenerem Wojciechem Boro- wiakiem oraz zakładaniem własnego klubu judo i fitness niż treningiem. Pomimo tego bił się bardzo dobrze. Najpierw co prawda męczył się z Niemcem Patricem Nebhuthem, potem jednak przed czasem rozprawił się z Holendrem Martinem Van der Bergiem i Ukraincem Maksudem Abdulchanowem. Zacięty pojedynek o wejście do finału stoczył z innym Polakiem Pawłem

Sitarskim, wygrywając na punkty. Finał trwał niecałe dwie minuty – tyle bowiem wytrzymał 20-letni Holender Elco van der Geest zanim padł na plecy.

– Jestem bardzo szczęśliwy, że udało mi się wygrać. Powiem szczerze, obawiałem się o wyniki walk, gdyż trenowałem sporadycznie. Mam nadzieję, że szybko dojdę do wysokiej formy i wystartuję w lipcowych mistrzostwach świata – powiedział Nastula.

W finałowych walkach Barbara Krzywdą (52 kg) pokonała Francuzkę Virginie Marie, a Jarosław Lewak wygrał z mistrzem świata juniorów Ukraincem Renatem Mirzalijewem – oboje przed czasem. Nie udało się natomiast wygrać turnieju Januszowi Wojnarowiczowi w kat. +100 kg. W podobnych zawodach w Monachium i Pradze 21-letni judoka bytomskich Czarnych zajmował trzecie lokaty i teraz marzył o zwycięstwie. Niestety przegrał pojedynek o finał z Niemcem Andreasem Tolzerem. Najpierw sędziowie zaliczyli waazari Polakowi, po czym zmienili zdanie i przyznali punkty rywalowi. W końcówce walki Wojnarowicz padł jeszcze na ippon.

– Nie czulem się dzisiaj najlepiej, a w poprzednich pojedynkach z Litwinem Paskiewiczusem i Ukraincem Sotnikowem straciłem sporo sił – tłumaczył się zawodnik z Bytomia.

Dobrze walczyły dwie bytomianki w kat. 63 kg. 19-letnia Paulina Raińczuk zajęła 3. miejsce, a jej o dwa lata młodsza siostra, Weronika, była piątą.

Polacy wykorzystali do maksimum przywileje, jakie przysługują organizatorom takich turniejów: w każdej wadze wystawili po czterech zawodników. Trenerzy kadry mają więc spory materiał do przemyśleń. Niestety, nie można tego powiedzieć o organizatorach – w stolicy trudno było zobaczyć jakiegokolwiek plakaty informujące o turnieju, w efekcie Torwar świecił pustkami...

TOMASZ MUCHA

Zwycięzcy i miejsca najlepszych Polaków. Kobiety. 48 kg – Vanesa Arenas (Hiszpania),... 7) Anna Żemla-Krajewska; 52 kg – Barbara Krzywdą,... 5) Jolanta Wojnarowicz (AZS Opole) i Monika Cabaj (Gwardia Bielsko-Biała); 57 kg – Alexa von Schwichow (Niemcy),... 3) Inga Gołaszew-

ska; 63 kg – Danielle Vriezema (Holandia),... 3) Paulina Raińczuk, 5) Weronika Raińczuk (obie Czarni Bytom); 70 kg – Nicky Boontje (Holandia),... 3) Adriana Dadci; 78 kg – Celine Lebrun (Francja),... 5) Anna Koroza; +78 kg – Karina Bryant (W. Brytania),... 5) Agnieszka Szymura (Polonia Rybnik). **Mężczyźni.** 60 kg – El-

czin Ismajłow (Azerbejdżan); 66 kg – Jarosław Lewak; 73 kg – Giennadij Biłodid (Ukraina); 81 kg – Aleksy Budolin (Estonia); 90 kg – Rasuł Salimow (Azerbejdżan); 2) Paweł Smoliniec; 100 kg – Paweł Nastula,... 3) Paweł Sitarski; +100 kg – Andreas Tolzer (Niemcy),... 3) Janusz Wojnarowicz (Czarni).



Agnieszka Chłipała z Gwardii Bielsko-Biała (w białym stroju) przegrała już pierwszą walkę w kat. 70 kg z Kanadyjką Marie-Helene Chisholm.

II LIGA • Protokół 21. kolejki

Zagłębie Sosnowiec – Lech Poznań 2:0 (2:0)

39 min. **W. Adamczyk** – 1:0, 41 min. **M. Adamczyk** – 2:0. Sędziował: **Grzegorz Szymański** (Kielce). Widzów: 7.000. Żółte kartki: **Koster, Stach, Zięba – Michalski, Bekas, Jacek**.**ZAGŁĘBIE:** Stanek – Koster, Stach, Antczak – Skrzypek (90' Pierscionek), Łuczywek, Drzymont (76' Nowak), Zięba, Derbin (46' Rosiński) – M. Adamczyk, W. Adamczyk.**LECH:** Tyrajski – Mouzie (46' Przysiuda), Miklosik, Drajer – Przerada, Jabłoński, Bekas, Michalski, Matlak (68' Jacek) – Zakrzewski, Ślusarski (46' Awa).

KSZO Ostrowiec Świętokrzyski – KS Myszków 3:0 (1:0).

8 min. **Sokołowski** – 1:0, 69 min. **Małocha** – 2:0, 90 min. **Preiksaitis** – 3:0. Sędziował: **Robert Werder** (Warszawa). Widzów: 5000. Żółte kartki: **Lasocki, Grebowski, Sobczyński – Wysocki, Ciupek**. Czerwona: **Wysocki** (59 min).**KSZO:** Kapsa – Wróbel, Pietrasiak, Kowalski, Lasocki – Sokołowski, Sobczyński (68' Taborek), Preiksaitis, Dołęga (46' Grembowski) – Małocha, Karvelis (76' Żelazowski).**MYSKÓW:** Urbańczyk – Bosowski, Razakowski, Ciupek – Matloch, Twardawa, Wysocki, Skwara, Kamiński (34' Fojna) – Gacek (68' Rutkowski), Chudy (82' Folga).

Hetman Zamość – Odra Opole 1:1 (0:0)

53 min **Cios** – 1:0, 68 min **Lachowski** – 1:1. Sędziował: **Krzysztof Wylot** (Warszawa). Żółte kartki: **Gamla, Rycak – Cieśla**. Widzów 3.500.**HETMAN:** Dziuba – Bednarczyk, Bodzioch, Przybyszewski, Turkowski – Malesa, Gamla, Cios, Zajączkowski (77' Rycak) – A. Bakho (72' Pliżga), Ziarkowski (77' Bielak).**ODRA:** Kitowicz – Berliński, Machaj, Jermakowicz, Juraszek – Sobotta (56' Jaskot), Cieśla (56' Rogowski), R. Staniek, Plewnia – Żymaniak (46' Lachowski), Solnica.

ŁKS Łódź – Polonia Bytom 2:0 (0:0)

63 min **Golański** – 1:0, 84 min. **Żuberek** – 2:0. Sędziował: **Andrzej Kozłowski** (Poznań). Widzów: 6.000. Żółte kartki: **Napierała, Łabędzki, Golański – Piechota, Wyrzykowski**.**ŁKS:** Kikowski – Rodrigo, Julcimar, Krysiński – Sierant, Napierała, Łabędzki, Golański, Buchowicz – Matusiak (46' Grad), Żuberek (86' Białas).**POLONIA:** Harasiuk – Górak, Szeląg, Wyrzykowski – Kondzielnik, Korzan, Szłapa (78' Piechota), Domogała, Okoń – Jurok (81' Bracki), Galeja (63' Brehmer).

Górník Polkowice – Włókniarz Kietrz 3:0 (2:0).

26 min. **Soboń** – 1:0, 27 min. **Moskal** – 2:0, 90 min. **Cackowski** – 3:0. Sędziował: **Marek Olech** (Gorzów). Widzów 2000.**GÓRNIK:** Norko – Malawski, Słowakiewicz, Żyluk – Jeziorny, Sobon (78' Grech), Moskal (82' Kruszelnicki), Salamoński, Urbaniak (60' Cackowski) – Gorząd, Ujek.**WŁÓKNIARZ:** Urbańczyk – Nikodem, Jakosz, Pajkos (73' Marcinkowski), Tumas – Jasiński (68' Jachimowicz), Pawlusiński, Szary, Trzeciak – Kowalczyk (68' Rusznica), Żemlik.

GKS Bełchatów – Ceramika Opoczno 1:0 (0:0)

69 min. **Cheda** – 1:0.

Polar Wrocław – Świt Nowy Dwór Maz. 0:0

Dolan Ząbki – Stal Stalowa Wola 0:1 (0:1)

45 min. **Griszczenko** – 0:1.

Tłoki Gorzyce – Lechia Gdańsk 1:0 (1:0)

29 min. **Szmut** (karny) – 1:0.

Górník Łęczna – RKS Radomsko 2:1 (1:0)

4 min. **Timko** – 1:0, 58 min. **Kowalczyk** – 1:1, 83 min. **Bugała** – 2:1.

1) Odra Opole (1)	21	43	36-15	13	4	4
2) RKS Radomsko (2)	21	40	28-16	12	4	5
3) Górník Polkowice (3)	21	40	38-25	13	1	7
4) KSZO Ostrowiec (5)	21	37	28-21	10	7	4
5) Świt Nowy Dwór (4)	21	36	32-24	10	6	5
6) GKS Bełchatów (8)	21	33	29-21	9	6	6
7) Ceramika Opoczno (6)	21	32	23-19	8	8	5
8) Włókniarz Kietrz (7)	21	31	25-21	8	7	6
9) Górník Łęczna (9)	21	31	25-27	9	4	8
10) Polar Wrocław (11)	21	27	31-27	7	6	8
11) Polonia Bytom (10)	21	27	22-22	6	9	6
12) Zagłębie Sosnowiec (14)	21	25	17-21	6	7	8
13) Tłoki Gorzyce (16)	21	23	16-28	6	5	10
14) KS Myszków (12)	21	23	25-34	6	5	10
15) Hetman Zamość (13)	21	23	25-28	5	8	8
16) Lechia Gdańsk (15)	21	22	20-24	5	7	9
17) Stal Stalowa Wola (17)	21	21	13-24	4	9	8
18) ŁKS Łódź (18)	21	21	18-28	5	6	10
19) Dolcan Ząbki (20)	21	17	14-27	3	8	10
20) Lech Poznań (19)	21	17	13-26	4	5	12

Zagłębie – Lech 2:0

Dwaj panowie „A”

Pilkarze Zagłębia Sosnowiec odnieśli już drugie zwycięstwo wiosną. Przed tygodniem na wyjeździe pokonali Stal, tym razem u siebie wygrali z Lechem Poznań 2:0 (2:0). Inauguracja drugiej rundy rozgrywek na Ludowym wypadła okazale. Przy głośnym dopingu siedmiotysięcznej publiczności podopieczni Jerzego Dworczyka zainkasowali trzy punkty i wszystko byłoby dobrze gdyby w pierwszej połowie kilku miejscowych wyrostków nie wyskoczyło na murawę. Szybka interwencja sił porządkowych zapobiegła przerwaniu spotkania. Sędzia będąc po drugiej stronie murawy nie zauważył zamieszania.

Gospodarze mogą mówić o sporym szczęściu bowiem w 4 min doskonałej sytuacji nie wykorzystali poznaniacy. W zamieszaniu przed bramką Roberta Staneka strzelał Krzysztof Michalski, ale bramkarz Zagłębia nie dał się zaskoczyć. Później przez ponad pół godziny na boisku nie się nie działo. Wszystkich z letargu wyrwał dopiero strzał z dystansu Waldemara Adamczyka. Z zablokowaniem spóźnił się Mike Mowzie, a piłka tocząc się po murawie odbiła się jeszcze od Michalskiego.

– W sumie powinien to być chyba gol samobójczy – mówił bramkarz Lecha, Norbert Tyrajski. – Szedłem już na lewy róg, a tu piłka zmieniła kierunek.

120 sekund później było już po



Pilkarze Zagłębia są na razie wiosną nie do powstrzymania.

meczu. Z prawej strony dośrodkował Dawid Skrzypek, główkował Artur Derbin a Arkadiusz Miklosik zamiast wybić piłkę podał ją wprost na nogę Marka Adamczyka. Napastnik Zagłębia stojąc 8 m przed bramką nie zmarnował tej okazji.

Początek drugiej odsłony należał do miejscowych. Wprowadzony po przerwie Robert Rosiński wniósł spore ożywienie do gry. Po

jego podaniach znakomitych okazji nie wykorzystali jednak zdobywcy wcześniejszych goli. Później do odrabiania strat rzucili się goście, ale w bramce sosnowiczana dobrze spisywał się Stanek.

– Miałem trochę szczęścia, bo napastnicy Lecha zamiast mierzyć po rogach trafiali we mnie – żartował po meczu bramkarz.

Spore powody do radości mieli napastnicy W i M. Adamczyko-

wie. – Dobrze współpracuje mi się z Waldkiem – mówił pan Marek. – Mogę się od niego sporo uczyć. Przy zdobytej bramce z pomocą przyszedł mi obrońca. Nie mogłem tego zmarnować.

– Początek mieliśmy słaby – dodał pan Waldemar. – Może wpływ miała na to fatalna pogoda. Po moim strzale sam się zdziwiłem, że piłka wpadła do siatki.

PAWEŁ RASSEK

ŁKS – Polonia 2:0

Pomógł doping

Pilkarze ŁKS Łódź walczący o pozostanie w II lidze pokonali Polonię Bytom 2:0 (0:0). Lodzianie, których wspomagała prawie sześciotysięczna publiczność, dopiero w drugiej połowie udokumentowali swoją przewagę. Spory udział miał w tym Adam Grad. 32-letni napastnik siał spore zamieszanie w szeregach obronnych bytomian. W 65 min po jego efektywnym rajdzie piłka minimalnie minęła poprzeczkę. Wcześniej jednak na listę strzelców wpisał się Paweł Golański, a kropkę nad „i” postawił tuż przed końcem Dżidosław Żuberek. ■ PR.

KSZO – Myszków 3:0

KSZO w kolejnym meczu potwierdziło, że w walce o awans nie złożyło jeszcze broni. Spotkanie ułożyła zdobyta już w 6 min bramka Marka Sokołowskiego. Po jej utracie goście przejęli inicjatywę, lecz ich ataki rozbijała obrona KSZO. W 59 min po drugiej żółtej kartce boisko opuścił Piotr Wysocki. 10 min później na 2:0 podwyższył głową Wojciech Małocha. Ostatnia bramka padła po błędzie Andrzeja Urbańczyka. Bramkarz Myszkowa tak wykopał piłkę, że trafiła ona do Tomasza Żelazowskiego, ten podał do Aidasa Preiksaitisa, który strzelił do pustej bramki. ■ MAZI

Hetman – Odra 1:1

Pierwszy punkt

Lider rozgrywek, pilkarze opolskiej Odry, zdobyli pierwszy punkt w rundzie wiosennej remisując 1:1 (0:0) w Zamościu z Hetmanem.

W pierwszej połowie podopieczni Franciszka Krótkiego przyjęli taktykę wyczekiwania pozwalając gospodarzom na rozwinięcie skrzydeł. Kilka razy zakotłowało się pod bramką Roberta Kitowicza, który jednak wychodził z tych opresji obronną ręką.

Polkowice – Włókniarz 3:0

Katastrofalna minuta

Drugiej z rzędu porażki w rundzie wiosennej doznali pilkarze Włókniarza Kietrz. Tym razem podopieczni Petra Żemlika przegrali w Polkowicach z Górnikiem 0:3 (0:2) tracąc dwie bramki w jednej minucie.

Najpierw na listę strzelców wpisał się Marcin Słaboń, zaskakując zupełnie Piotra Urbańczyka. Po wznowieniu gry bramkarza z Kietrza ponownie pokonał Tomasz Moskal.

– To mogło załamać zespół – uważa kierownik drużyny

Po przerwie mecz nabrał rumieńców. W 53 min błąd popełnił Paweł Jermakowicz, do piłki dopadł Jan Cios i Hetman objął prowadzenie. Dopiero to zmusiło opolan do bardziej otwartej gry, a szczególną aktywnością wykazywał się Dariusz Solnica. W 68 min napastnik Odry zagrał do Marcina Lachowskiego, który wykorzystał błąd środkowego obrońcy Hetmana Janusza Bodziocha i pokonał Roberta Dziubę. ■ TOCHA

IV liga Opole

Włókniarz II Kietrz – Odra Kędzierzyn 1:2 (1:1). Hanzel (20) – Czepul (37), Malcherek (80).

Willich Fortuna Głogówek – Brzeg 3:2 (2:1). Przybylski (4), Rychlewicz (12), Wolański (64) – Białek 2 (35 i 70, karny).

Unia Tułowice – Kuniów 0:0. Tor Dobrzyń – Małapanew 1:1 (0:1). Skrzyński (64) – Wiśniewski (34).

Metal Kluczbork – KKS Kluczbork 0:0.

Sparta Paczków – Śląsk Lubniany 4:0 (0:0). Hebel 2 (82 i 86) Bilewicz (60), Bogdanowicz (65).

Skalnik Tarnów Opolski – Mec Stawieckie 0:2 (0:0). Rabanda (67), Grądowski (72).

Skalnik Gracze – Motor Praszka 5:0 (0:0). Bąk 2 (64 i 69), Wilczek (54), Kutyla (77), Minuc (84).

Gogolin – Polonia Nysa 0:1 (0:0). Lutecki (89).

1) Willich	18	48	54-16
2) Mec	18	46	40-7
3) Skalnik G.	18	39	54-15
4) Włókniarz II	18	32	33-22
5) Odra	18	29	27-16
6) Metal	18	29	31-24
7) Śląsk	18	27	37-29
8) Tor	18	27	25-23
9) Kluczbork	18	25	27-25
10) Gogolin	18	21	22-24
11) Nysa	18	20	24-35
12) Unia	18	17	21-30
14) Kuniów	18	16	18-44
15) Skalnik Tar.	18	15	18-34
16) Brzeg	18	15	20-43
17) Motor	18	14	18-43
18) Małapanew	18	13	23-37



PARTNEREM POLSKIEGO HOKEJA

GKS Katowice – Dwory 2:4

Hokej albo piwo?

Hokeistom Dworów Unii Oświęcim do zdobycia tytułu mistrza Polski brakuje już tylko jednego zwycięstwa. Wczoraj pokonali w Katowicach miejscowy GKS 4:2 (0:1, 2:1, 2:0) i we wtorek staną przed olbrzymią szansą zdobycia korony po raz czwarty z rzędu.

Tym razem Jan Novotny, trener GKS Katowice wystawił do walki tylko trzy formacje. Efekt tego był widoczny na taflach od pierwszych minut, bo trudno przypuszczać, aby katowiczanie zmobilizowali do lepszej postawy transmisja telewizyjna. Już w 4 min po zagraniu Zbigniewa Podlipnego Marek Koszowski zgubił obronców i sprytnie umieścił krążek między słupkami, a parkanem Jarosława Brnio. Kilka chwil później mogło być już 2:0,

ale znakomitej okazji nie wykorzystał Podlipni. Idealne podanie Pawła Marcetka, napastnik GKS przejął na niebieskiej i atakowany przez Jarosława Kłysa strzelił obok bramki. Na początku drugiej tercji bramkarz gości ponownie wystawiony został na ciężką próbę. Najpierw Tomasz Wołkowicz, a tuż po nim Andrzej Dolgow starali się podwyższyć wynik spotkania. W 26 min ten pierwszy w triumfalnym geście podniósł ręce do góry. Po silnym strzale z bulika Brnio skapitulował.

Na więcej w niedzielę zawodników GKS stać jednak nie było. 160 sekund później po akcji Mirosława Cihala i zagraniu Romana Muchy bramkę kontaktową zdobył Sławomir Wieloch. Jeszcze

w tej odsłonie wyrównał Mariusz Puzio, a punkty za asystę zaliczyli Sebastian Gonera i Waldemar Klisiak.

Co prawda hokej to nie piłka i bramki padają tu zdecydowanie częściej, ale tego zwycięstwa nie powinniśmy dać sobie wydrzeć – mówił Wołkowicz. – Na pewno zagraliśmy zdecydowanie najlepszy mecz z dotychczasowych w tym finale. Trzy piątki i rywalizacja o miejsce w składzie przyniosły efekty. Widac jednak brak ogrania w tak ważnych meczach.

W trzeciej odsłonie goście przypieczętowali swoje zwycięstwo dwiema bramkami.

Nie wiem dlaczego sędziowie nie uznali piątego gola, którego zdobyliśmy na sekundę przed końcową syreną – mówił trener Dworów, Pavel Soudsky. – To, że wszyscy stanęli i nikt już nie grał to nie powód by go nie zapisać w protokole. Najważniejsze jednak, że mimo przesunięcia godziny meczu i nie najlepszego lodu w Katowicach wygraliśmy.

Spodziewaliśmy się, że będzie to najcięższy mecz z dotychczasowych – mówi Mariusz Puzio. – Gdybyśmy dziś przegrali Katowice jeszcze mogłyby się podnieść. We wtorek będziemy chcieli zakończyć tę rywalizację.

Jeszcze walczyliśmy – zapowiada jednak Wołkowicz.

Wystawiłem tych, którzy chcą grać i walczyć – mówi Novotny. – Jeszcze nam sporo brakuje, ale wiem, że dziś zawodnicy zrobili wszystko na co ich było stać. Jeszcze gramy w finale, ale już musimy myśleć o kolejnym sezonie. Zawodnicy u których jest najpierw piwo a potem hokej odejdą. U mnie musi być najpierw hokej, potem hokej i jeszcze raz hokej. Trzeba wiedzieć co chce się osiągnąć.

GKS Katowice – Unia Dwory Oświęcim 2:4 (10, 12, 0:2). Koszowski (4), Wołkowicz (26) – Puzio 2 (36, 59), Wieloch (28), Wojciechowski (49). Sędziował: Krzysztof Rzerzycha (Kraków). Widzów: 900. Kary: 4 – 4. Stan rywalizacji: 0:3.

Katowice: Bątkiewicz – Labryga, Marcetek, Hajnos, Koszowski, Podlipni – Szymański, Korezak, Czuch, Tkacz, Dolgow – Bulka, Niedźwiedz, Ślodeczyk, Trybus, Wołkowicz.

Dwory: Brnio – Cinalski, Gonera, Klisiak, Parzyszek, Puzio – Zamojski, Piątek, Wojciechowski, Garbacz, Laszkiewicz – Cihal, Kłys, Horny, Mucha, Wieloch – Pohl.

PAWEŁ RASSEK

Bytomianie w brązie

Polonia Bytom pokonała w Tychach GKS 5:4 (11, 2:1, 12, 10) i tym samym zajęła trzecie miejsce w lidze. Brązowe medale podopiecznym Rudolfa Rohaczka wręczył dyrektor sportowy PZHL, Leszek Lejczyk.

Decydującą bramkę w 77 min zdobył Dariusz Puzio. Silny strzał z bulika po lodzie zaskoczył Mariusza Kieć.

Zasłużenie zajęliśmy 3. miejsce – skomentował Janusz Syposz. – Połączenie rutyny i młodości przyniosło efekty.

GKS Tychy – Polonia Bytom 4:5 (11, 12, 2:1, 0:1). Pipa 2 (3, 44),

D. Adamczik (40), Gurazda (45) – Puzio 3 (9, 39, 77), Goliński (25), Sedlak (55). Sędziował: Jacek Chądziński (Kraków). Kary: 12 – 14. Stan rywalizacji: 0:3. Polonia zajęła 3. miejsce.

O miejsce 7.

Hokeiści SKII Sanok po raz drugi zrezygnowali z przyjazdu do Gdańska na mecz o utrzymanie w ekstraklasie. Spotkanie najprawdopodobniej zostanie zweryfikowane przez WGiD PZHL jako kolejny walkower. W efekcie tego Stocznowiec wygra rywalizację o 7. lokatę w ekstraklasie. ■ PR

NHL: Dwie asysty i remis



Mario Lemieux (z lewej) nadal jest jednym z najsukuteczniejszych zawodników drużyny z Pittsburgha.

Mariusz Czerkawski z New York Islanders, zaliczył dwie asysty w sobotnim meczu z Columbus Blue Jackets. Spotkanie Wyspiarzy z byłym klubem Krzysztofa Oliwy zakończyło się remisem 3:3. Polak asystował przy bramkach Steve'a Martinsa i Dave'a Scatcharda.

Po dwóch tercjach drużyna Czerkawskiego przegrywała 1:3, ale w ostatnich 20 minutach zdołała wyrównać.

Obecny zespół Oliwy – Pittsburgh Penguins, przegrał na wyjeździe z Tampa Bay Lightning 1:5. Polak z powodu kontuzji kolana nie zagrał, a jedyne goła dla Pingwinów strzelił Mario Lemieux.

Dzień wcześniej Pingwiny pokonały na wyjeździe 6:3 Floridę Panthers. Najlepszymi zawodnikami w zespole z Pittsburgha byli Lemieux i Czech Jaromir Jagr. Pierwszy z nich zdobył dwa gole i zaliczył asystę, drugi był tylko on jedno trafienie gorszy. Oliwa, który wystąpił w tym meczu, dwukrotnie przebywał na ławce kar.

Wynik spotkania nie oddawał przebiegu wydarzeń na lodowisku. Przez dwie tercje znaczną przewagę mieli gospodarze. Przekonuje o tym chociażby bilans strzałów na bramkę rywala: 44 – 30 na korzyść Panther.

W pierwszej odsłonie Pingwiny tylko siedem razy zatrudniły Roberta Luongo, przy osiemnastu strzałach ze strony hokeistów Flo-

ridy. Mimo to wygrali ją goście 2:1. Po dwóch tercjach był remis 3:3, a na lodowisku nadal dominowali gospodarze. Dopiero trzecia odsłona przyniosła rozstrzygnięcie na korzyść drużyny z Pittsburgha.

Piątek: Buffalo – Vancouver 4:2, Ottawa – Anaheim 4:1, Atlanta – Columbus 0:3, Florida – Pittsburgh 3:6, Dallas – Phoenix 1:1. **Sobota:** Los Angeles – San Jose 1:0, Philadelphia – NY Rangers 2:1, Colorado – Detroit 5:3, Montreal – Boston 2:3, Washington – Buffalo 2:3, Florida – Toronto 3:5, Tampa Bay – Pittsburgh 5:1, Columbus – NY Islanders 3:3, Nashville – Phoenix 4:1, Calgary – St. Louis 2:2, Edmonton – New Jersey 5:6. ■ PRASS, PAP

50062275/a



Jarosław Brnio skapitulował wczoraj dwukrotnie.



50062276/a

Pełny smak, pełna satysfakcja.

PIWO BEZALKOHOLOWE

PŚ w Planicy

To był sezon Małysza!

Adam Małysz odebrał wczoraj w Planicy Kryształową Kulę za zwycięstwo w klasyfikacji generalnej Pucharu Świata w skokach narciarskich. Pamiętkowym medalem najlepszego zawodnika sezonu udekorował prezydent Aleksander Kwaśniewski, a 30 tysięcy widzów, w tym połowa z Polski wiwatowała na cześć skoczka z Wisły. Małysz nie wygrał niestety ostatniego konkursu w sezonie. Po pierwszej serii wczorajszych zawodów był czwarty. Gdy wszyscy czekali na wspaniałą walkę z prowadzącym Martinem Schmittem w Planicy rozhulał się silny wiatr i sędziowie postanowili nie rozgrywać drugiej serii uznając wyniki konkursu po oddaniu przez zawodników jednego skoku.

Nim zawodnicy stanęli do rywalizacji w konkursie indywidualnym, w sobotę na mamucie skoczni w Planicy odbyły się zawody drużynowe. Polacy wystartowali w składzie Małysz, Robert Mateja, Wojciech Skupień i wracający do kadry Łukasz Kruczek. Żaden z naszych zawodników nie zawiódł, choć zawody rozgrywane były w ulewnie padającym deszczu. Mateja, Skupień i Kruczek skakali w grunicach 180 metrów. Małysz znów wzbił się ponad przeciętność. W pierwszej serii osiągnął 218,5 metra ustanawiając nowy nieoficjalny rekord Polski. Dalej w konkursie skoczył tylko mistrz świata sprzed sześciu lat Tommy Ingebrigtsen (219,5). Norweg startował jednak z wyższego rozbiegu niż Małysz. Po pierwszej serii Polacy zajmowali szóste



Marzenia się spełniły

Adam Małysz: – Cieszę się ze wszystkich zwycięstw w tym sezonie. Tutaj w Planicy dużo ludzi oczekiwało, że pobiję rekord Goldbergera. Ale ja nie wiem, czy w ogóle da się skoczyć dalej niż 225 metrów. Ludzie muszą zrozumieć, że nie jestem robotem i pewnego dnia mogę przegrać. Przed rozpoczęciem sezonu mogłem tylko marzyć o wygraniu Turnieju Czterech Skoczni, zdobyciu tytułu mistrza i wicemistrza świata czy wygrania klasyfikacji Pucharu Świata. Liczyłem co najwyżej na miejsca w pierwszej dziesiątce w kolejnych konkursach. Potem każde zwycięstwo było niesamowitym przeżyciem. Jednak najbardziej wzruszyła mnie wygrana w Turnieju Czterech Skoczni i zwycięstwo na średniej skoczni w Lahti. Wtedy nie mogłem opanować łez. Gdybym miał wybrać najlepsze skoki to chyba na czele byłby ten z Willingen na odległość 151,5 metra. W najbliższym czasie chcę się skoncentrować na rodzinie. Ciężko znośnię cały ten szum wokół siebie i mojej rodziny. Na najbliższe dni życzę sobie przede wszystkim zdrowia, udanego odpoczynku i więcej spokoju. Wydaje mi się, że sobie na to zasłużyłem. ■ PAP, MIK

miejsce tracąc do piątych Niemców 6,1 pkt, a do czwartyh Norwegów zaledwie 14 pkt. O awansie naszej reprezentacji na piąte miejsce zdecydował świetny drugi skok Małysza (216 m) i fatalny próba w wykonaniu Alexandra Herra (175). Polacy wyprzedzili Niemców – wśród których zabrakło szującego się na niedzielny konkurs Martina Schmitta – o 0,4 pkt! Drużynowe zawody wygrali Finowie przypieczętując w ten sposób zwycięstwo w klasyfikacji Pucharu Narodów.

Po dalekich skokach w sobotę niedzielne zawody zapowiadały się ekscytująco. Schmitt walczył z Małyszem o zwycięstwo w klasyfikacji generalnej lotów. Polak chciał wygrać po raz 12 w sezonie, co do tej pory nie udało się nikomu w historii. Do pobicia był rekord świata w lotach ustanowiony właśnie w Planicy przez Andreasa Goldbergera (225 m). W pierwszej serii prawdziwe emocje zaczęły się od skoku Ingebrigtsena. Wcześniej polscy kibice przeżyli chwile grozy, gdy spore kłopoty miał w powietrzu Kruczek. Na szczęście mistrz Polski na średniej skoczni uratował się przed upadkiem, ale w powtórzonej serii (obniżono rozbieg) był już tylko cieniem samego

siebie. Ingebrigtsen uzyskał 218,5 metra. Chwilę później Risto Jussilainen skoczył tylko o metr bliżej. Schmitt także szłował pięknie – 218 m i wysokie noty za styl dały mu prowadzenie. Gdy Małysz był w powietrzu wydawało się, że może pobić nawet rekord skoczni. Polaka zaczęło jednak znosić na lewą stronę i musiał on skrócić nieco swój skok. 212 metrów dało Małyszowi czwarte miejsce po pierwszej serii. Niewielka strata Polaka do Schmitta (6,6 pkt) zapowiadała wielkie emocje w ostatniej serii. Zamiast te-

go kibice przeżyli wielkie rozczarowanie. Coraz silniejszy wiatr sprawił, że sędziowie zdecydowali o zakończeniu konkursu po pierwszej serii skoków. Nie było więc rekordu świata, ani rekordowej ilości wygranych w sezonie. Schmitt wyprzedził Małysza w klasyfikacji lotów – zaledwie o 5 pkt. Wszystko to jednak przestało być ważne, gdy Małysz stanął na najwyższym podium i uniósł Kryształową Kulę dla najlepszego skoczka Pucharu Świata. To był jego – piękny, niepowtarzalny, wyjątkowy – sezon!

GRZEGORZ MIKUŁA

Wyniki

Konkurs indywidualny: 1) Martin Schmitt (Niemcy) 217,6 pkt (218,0 m), 2) Risto Jussilainen (Finlandia) 217,0 (217,5), 3) Tommy Ingebrigtsen (Norwegia) 211,7 (218,5), 4) Adam Małysz (Polska) 211,0 (212,5), 5) Tami Kiuru (Finlandia) 205,2 (208,5), 6) Igor Medved (Słowenia) 198,7 (206,0), 7) Andreas Goldberger (Austria) 197,6 (203,0), 8) Martin Koch (Austria) 193,5 (202,5), 9) Christof Duffner (Niemcy) 192,5 (202,5), 10) Stefan Horngacher (Austria) 190,5 (200,0) ... 20) Robert Mateja 177,6 (188,0), 28) Wojciech Skupień 164,4 (177,0), 41) Łukasz Kruczek 127,5 (150,0). **Konkurs drużynowy:** 1) Finlandia 1575,6 pkt (Veli Matti Lindstroem 395,5 pkt/201,0+204,0 m, Tami Kiuru 382,2 pkt/195,0+201,0 m, Jussi Hautamaeki 382,1 pkt/204,0+194,0 m, Risto Jussilainen 415,8 pkt/216,5+207,5 m), 2) Austria 1542,5, 3) Japonia 1485,3, 4) Norwegia, 5) Polska – 1411,5 (Robert Mateja 336,5 pkt/183,5+181,5 m, Wojciech Skupień 320,3 pkt/179,5+172 m, Łukasz Kruczek 324,8 pkt/175,0+179,0 m, Adam Ma-

lysz 429,9 pkt/ 218,5+216,0 m), 6) Niemcy – 1411,1, 7) Czechy – 1269,3, 8) Słowenia – 1200,1.

Puchar Świata: 1) Adam Małysz 1531 pkt, 2) Martin Schmitt (Niemcy) 1173, 3) Risto Jussilainen (Finlandia) 938, 4) Noriaki Kasai (Japonia) 728, 5) Janne Ahonen (Japonia) 686, 6) Matti Hautamaeki (Finlandia) 648, 7) Wolfgang Loitzl (Austria) 614, 8) Stefan Horngacher (Austria) 566, 9) Sven Hannawald (Niemcy) 462, 10) Jani Soininen (Finlandia) 394 ... 31) Robert Mateja 133, 42) Wojciech Skupień 89, 76) Łukasz Kruczek 3.

Puchar Świata w lotach: 1) Martin Schmitt (Niemcy) 385 pkt, 2) Adam Małysz (Polska) 380, 3) Risto Jussilainen (Finlandia) 345, 4) Matti Hautamaeki (Finlandia) 186, 5) Tommy Ingebrigtsen (Norwegia) 169, 6) Janne Ahonen (Finlandia) 151 ... 16) Robert Mateja 69, 41) Wojciech Skupień 16, 49) Łukasz Kruczek 3.

Puchar Narodów: 1) Finlandia 680 pkt, 2) Austria 600, 3) Japonia 530, 4) Norwegia 460, 5) Niemcy 370, 6) Polska 260, 7) Słowenia 100. ■

Medal z rąk prezydenta

„Małysz na prezydenta” – napisali na jednym z transparentów kibice. – Moja kadencja już się kończy, wszystkie drogi są otwarte – żartował prezydent Aleksander Kwaśniewski, który wręczył Małyszowi w Planicy medal za zwycięstwo w Pucharze Świata. ■



Polak po raz pierwszy

Dotychczasowi zdobywcy Pucharu Świata:

1980 – Hiber Neuper (Austria)
1981 – Armin Kogler (Austria)
1982 – Armin Kogler (Austria)
1983 – Matti Nykaenen (Finlandia)
1984 – Jens Wiessflog (NRD)
1985 – Matti Nykaenen (Finlandia)
1986 – Matti Nykaenen (Finlandia)
1987 – Vegard Opaas (Norwegia)
1988 – Matti Nykaenen (Finlandia)
1989 – Jan Boeklev (Szwecja)

1990 – Andreas Felder (Austria)
1991 – Ari Pekka Nikkola (Finlandia)
1992 – Andreas Felder (Austria)
1993 – Toni Nieminen (Finlandia)
1994 – Espen Bredesen (Norwegia)
1995 – Andreas Goldberger (Austria)
1996 – Andreas Goldberger (Austria)
1997 – Primož Peterka (Słowenia)
1998 – Primož Peterka (Słowenia)
1999 – Martin Schmitt (Niemcy)
2000 – Martin Schmitt (Niemcy)
2001 – Adam Małysz (Polska). ■

Liczba dnia

299.000

tyle franków szwajcarskich zarobił w tegorocznych zawodach Pucharu Świata Adam Małysz. W klasyfikacji najlepiej zarabiających skoczków wyprzedził Niemca Martina Schmitta, który odebrał nagrody o łącznej sumie 175.500 franków. ■

Ostatnie strzelania biathlonistów



Niemiec Sven Fisher (z lewej) wygrał w Oslo bieg na 15 km, ale Puchar Świata zdobył Francuz Raphael Poiree (w środku).

W Oslo odbyły się ostatnie w tym sezonie zawody Pucharu Świata w biathlonie. Sobotni bieg na dochodzenie na 12,5 km wygrali Norwegowie: Frode Andresen przed Ole Einar Bjoerndalensem i Egilem Gjellandem. Tomasz Sikora, trzykrotny złoty medalista Zimowej Uniwersjady, miał aż siedem niecelnych strzałów, przez co musiał biec dodatkowo 1050 metrów i w efekcie spadł z 18. na 41. pozycję. Wojciech Kozub był 53. Losy „Kryształowej kuli” rozstrzygnęły się wczoraj podczas rywalizacji ze startu wspólnego. Bardziej istotne niż triumf Niemca Svena Fischera było drugie miejsce Francuza Raphaela Poiree, który w rezultacie utrzymał pozycję lidera w klasyfikacji generalnej. Trzeci przybiegł na metę Norweg Frode Andresen. Sikora, który miał pięć niecelnych strzałów, zajął 27. pozycję.

Końcowa klasyfikacja generalna PŚ: 1) Raphael Poiree (Francja) – 921 pkt, 2) Ole Einar Bjoerndalen (Norwegia) – 911, 3) Frode Andresen (Norwegia) – 712.

Wśród pań w biegu na dochodzenie na 10 km najlepsza była Szwedka Magdalena Forsberg, która już wcześniej zapewniła sobie zwycięstwo w klasyfikacji generalnej PŚ. Najlepsza z Polek, Magdalena Grzywa była 27. Wczoraj na 12,5 km najlepiej spisała się Chinka Shumei Yu, która wyprzedziła zaledwie o 1,7 s Forsberg i ponad pół minuty Ukrainkę Olenę Zubrilową.

Końcowa klasyfikacja generalna PŚ kobiet: 1) Magdalena Forsberg (Szwecja) – 1021 pk, 2) Liv Grete Skjolebreid-Poore (Norwegia) – 804, 3) Olena Zubrilowa (Ukraina) – 774. ■ R. MUS, PAP

Kosztowne potknięcie

Rosjanin Michaił Iwanow wygrał w szwedzkim Falun zawody narciarskiego Pucharu Świata w biegach pokonując na 15 km trasie (technika klasyczna) o 15,4 s Norwega Frode Estila.

Stawkę na podium uzupełnił inny Norweg Tore Bjornviken. Lider klasyfikacji generalnej PŚ Szwed Per Elofsson uplasował się na ósmym miejscu. Ostatnie zawody, bieg na 40 km techniką dowolną, wygrali Rosjanie, którzy dzięki potknięciu Pera Elofssona na jednym z ostatnich podbiegów, wyprzedzili Szwedów o zaledwie 3,5 sekundy. Trzecie były Włochy.

W rywalizacji kobiet na 10 km zwyciężyła 35-letnia Rosjanka Larysa Łazutina, przed mistrzynią świata Norweżką Bente Martinsen-Skari oraz koleżanką z ekipy Julią Czapalową. ■ R. M, PAP

Jastrzębie – Galaxia 3:1

Prawdziwy mężczyzna

Nadal nie wiadomo kto, obok Mostostalu, zagra w finale mistrzostw Polski siatkarzy. Po piątkowym zwycięstwie Galaksji wydawało się, że w następnym meczu częstochowianie postawią kropkę nad „i”. Tymczasem w niedzielę,

w czwartym spotkaniu, gospodarze po dobrym, momentami dramatycznym meczu, pokonali Galaksję Jurajską AZS Bank Częstochowę 3:1 (25:22, 25:20, 19:25, 25:21), doprowadzając do remisu 2:2. Decydujące spotkanie obie drużyny rozegrają w Częstochowie.

– W tym sezonie dobrze nam się gra w Częstochowie, więc wcale nie stoimy na straconej pozycji – powiedział trener Jastrzębia Jan Such. – Dwa razy tam już wygraliśmy.

Niedzielną mecz rozpoczął się pomyślnie dla gości. Trzy razy Dawid Murek zdołał złapać pojedynczym blokiem Krzysztofa Janczaka.

Po tych nieudanych atakach Janczak chwilę odpoczął na ławce rezerwowych, później długo nie mógł się odnaleźć, ale w końcu był już sobą i udowodnił, że należy mu się miejsce w reprezentacji.

– Prawdziwego mężczyznę poznaje się nie po tym jak zaczyna, ale jak kończy – powiedział po meczu Janczak.

„Pierwsze skrzypce” jednak w drużynie gospodarzy grał inny reprezentant Przemysław Michalczyk. – Tym występem chyba udowodnił, że nie otrzymał powołania do kadry na „ładne oczy”, dlatego, że jest moim zięciem – wyjaśnił trener reprezentacji Ryszard Bossek.

Gospodarzy nie zdeprymowało nawet to, że siatkarze z Częstochowy wygrali trzeciego seta. W następnym szybko opanowali sytuację na parkiecie i prowadzili 4:1. W tym momencie nieoczekiwanie doszło do małego zamieszania. Po ataku gospodarzy, piłkę odbił od bloku i wychodzącą na aut próbował ratować Andrzej

Szewiński. Przechodzący obok prezes Galaksji instynktownie odbił ją i sędziowie przerwali grę nie przyznając punktu. Zawodnicy Jastrzębia ostro interweniowali u sędziego, a Krzysztof Wójcik ruszył do prezesa z pięściami. W porę jednak opanował nerwy.

– Jestem zawodnikiem i nie wytrzymałem, ale prezes zachował się beczelnie – przyznał zawodnik. – Przecież po tym „zagraniu” mogło zaiskrzyć na widowni.

Kibice i tak byli odpowiednio naładowani, ubliżali gościom, na dodatek jeszcze podburzani przez spikera.

Po czterech meczach jest remis 2:2. Piąte i decydujące spotkanie odbędzie się za tydzień. Trener Jan Such ocenia, że obie drużyny mają równe szanse na awans do finału, Stanisław Gościński uważa, że to jego drużyna zagra o złoto.

LESZEK JAŻWIECKI

Jastrzębie: Kruk, Nowak, Janczak, Milbrant, Tołoczko, Michalczyk, Wójcik (libero) oraz Pawłowski, Wrzeszcz, Dejowski

Galaxia: Żygadlo, Gołaś, Bąkiewicz, Murek, Orlenko, Szymański, Ignaczak (libero) oraz Szewiński, Kokociński, Konstandinowicz

W drugim meczu o miejsce 1-4: Warka Strong Czarni Radom – Mostostal Azoty Kędzierzyn Koźle 1:3 (25:19, 15:25, 12:25, 19:25). W play off 0:3 i awans Mostostalu do finału.

Z PARKIETÓW

Polki trzecie w Chebie

Reprezentacja Polski kobiet w piłce ręcznej zajęła trzecie miejsce w międzynarodowym turnieju o Puchar Chebu rozgrywanym w Czechach i Niemczech. W piątym, ostatnim meczu, Polki odniosły zwycięstwo pokonując Słowację 23:22 (9:12). Najwięcej bramek dla białoczerwonych zdobyły: Monika Marzec 6, Edyta Dobrzyńska 4, Anna Świszcz i Wioletta Luberecka po 3.

Do najlepszej „siódemki” turnieju zostały wybrane dwie Polki – bramkarka Krystyna Wasiuk oraz Marzec, która w klasyfikacji najsukuteczniejszych zajęła, z dorobkiem 29 bramek, 2. miejsce. Wioletta Luberecka była czwarta – 26 goli, w tym 13 z rzutów karnych.

Wyniki ostatnich meczów: Czechy B – Ukraina 23:36 (11:18), Czechy A – Szwecja 22:23 (12:12). Turniej wygrała Ukraina. ■ TOCHA, PAP

Piłka ręczna

Seria A mężczyzn

O miejsca 1 – 6: Zagłębie Lubin – Śląsk Wrocław 22:22 (12:10), Wybrzeże Gdańsk – Warszawianka TOP 2000 25:22 (13:7), Orlen Płock – Strzelec-Lider Market Kielce 26:24 (14:10).

1) Orlen 2443 619-532
2) Wybrzeże 24 41629-516
3) Strzelec 2433 689-611
4) Śląsk 2432 599-554
5) Zagłębie 2425 582-571
6) Warszaw. 2422 651-613

O miejsca 7 – 12: MMTS Kwidzyn – Olimpia Piekary Śląskie 31:24 (14:12). Najwięcej bramek dla Olimpii: Kempys 6, Ryliński 4; Spójnia Gdańsk – Metalplast Oborniki 37:31 (16:12), AZS AWF Pol-Kres Biała Podlaska – MSPR Łódź 25:23 (12:13).

7) Kwidzyn 2423 633-626
8) Olimpia 24 19580-622
9) Spójnia 24 16 641-731
10) MSPR 24 15 579-641
11) Metalplast 24 12 572-663
12) AZS B. P. 24 7558-652

Seria B mężczyzn

MTS Chrzanów – Wolsztyn

niak 27:23 (14:12). Skład MTS: Jasie, Góralczyk, Piotr Rokita – Jacek 10, Kozłowski 4, Kruczek 4, Wodarski, Bugajski 3, Zduń 1, Pytlík 1, Majcherczyk 2, Paweł Rokita, Marszycki 2, Pawłowski.

Pozostałe wyniki: Wisła San-domierz – Pogoń Zabrze 25:25, Eltast 95 Radom – Gwardia Opole 34:24, Chrobry Głogów – Grunwald Poznań 30:24, MKS Końskie – Łącznościowiec Szczecin 16:16, SMS Gdańsk – Stilon Gorzów 31:29, Kasztelan Sierpc – AZS AWF Warszawa 25:27.

1) Końskie 2133 596-491
2) Chrobry 2133 539-461
3) Pogoń 2126 488-439
4) AZS W-wa 2125 535-505
5) SMS Gd. 2125 573-554
6) Gwardia 21 21 518-520
7) Chrzanów 21 19492-529
8) Wolsztyniak 21 18 527-513
9) Grunwald 21 18 582-590
10) Eltast 21 18 546-570
11) Łączn. 21 17 522-559
12) Wisła 21 15 534-567
13) Kasztelan 21 14 461-525
14) Stilon 21 11493-520

Nowy prezes

49-letni Paweł Jankiewicz został wybrany na prezesa Związku Piłki Ręcznej w Polsce. Głosowanie odbyło się w niedzielę w Warszawie podczas Walnego Zgromadzenia Sprawozdawczo-Wyborczego ZPRP. Jankiewicz był jedynym kandydatem na to stanowisko. Głosowało na niego 92 delegatów na 106 uprawnionych. Poprzedni prezes Henryk Sitnik nie starał się o ponowny wybór. ■ TOCHA, PAP



Do tej pory Łukasz Kruk (nr 10) nie zawodzi trenera Sucha.

Polska Energia – Stilon 1:3

To już jest koniec

Zespół Polskiej Energii Sosnowiec nie wykorzystał atutu własnego parkietu i przegrał ze Stilonem Gorzów 1:3 (19:25, 22:25, 25:17, 18:25). Była to czwarta porażka sosnowiczian w rywalizacji play off, równoznaczna ze spadkiem zespołu do serii B. – Przykro, że to nas dotknął ten los – przyznał po meczu trener Marek Karbarz. – Mam nadzieję, że Zarząd szybko podejmie decyzję i zrobi wszystko, aby zespół wrócił do serii A.

W tym sezonie w meczach decydujących o utrzymaniu zmierzyły się rzeczywiście dwie najsłabsze drużyny, choć przecież rok temu Stilon wywalczył wicemistrzostwo Polski, a drużyna z Sosnowca zajęła czwarte miejsce. Odejście Sebastiana Świdzkiego miało, jak się okazało, duże znaczenie. Również „zawirowania” kadrowe w ekipie Polskiej Energii odbiły się na jej wynikach. W trakcie sezonu odeszli Sławomir Kudłaczewski, Jarosław Szopa i Karol Hachula, nie trafiono również z transferami. W tej sytuacji zawodnicy robili co mogli, ale efekt tego był mizerny.

Pożegnanie z serią A siatkarzy z Sosnowca nie wypadło imponująco. Zawodnicy jakby nie wierzyli w sukces, choć przecież tydzień wcześniej wygrali w Gorzowie 3:0, przedłużając nadzieje. Od początku sobotniego meczu warunki gry dyktowali goście. Trener Karbarz zaufał zawodnikom, którzy wygrali tydzień wcześniej, ale tym razem nie potrafili zatrzymać lepiej dysponowanych rywali. Z dobrej strony pokazał się Hachula, grający teraz w Stilonie, pod siatką nie do przejścia był Zdzisław Olejnik.

Wygrany przez gospodarzy trzeci set ponownie sprawił, że odżyły nadzieje. Zostały rozwiane już na początku następnej partii. Stilon jednak grał nierówno i szybko roztrwonil przewagę. Przy stanie 11:10 dla Stilonu goście dobrze zagrali blokiem i zdołali „odskoczyć” na 17:10, dorzucając później jeszcze następne dwa punkty. Gospodarze rzucili się jeszcze, tak jak w poprzednich przegranych pojedynkach, do odrabiania strat, ale to nie wystarczyło.

Mistrz Polski sprzed 5 lat, czwarta drużyna sprzed roku, spadła do serii B.

LESZEK JAŻWIECKI

KP: Kopczyński, Gabrych, Błaszczak, Fornal, Kuczek, Seroka, Witoszek (libero) oraz Szelest, Marczuk Pietryka.

Pozostałe wyniki

O miejsca 5-8: Stalarka Wołomin – Citroen Nysa 3:0 (25:22, 25:12, 25:17) i 3:2 (25:20, 20:25, 23:25, 25:20, 15:11). W play off o miejsca 5-8 Stalarka wygrała 3:1. Indykpol AZS Olsztyn – Morze Szczecin 3:1 (22:25, 25:20, 25:20, 25:19). W play off Indykpol wygrał 3:0. W meczu o piąte miejsce Stalarka zagra z Indykpołem AZS Olsztyn. O siódme spotkanie się Citroen i Morze Szczecin.

Seria B: Awans do Polskiej Ligi Siatkówki zapewniła sobie Gwardia Wrocław. Drugie miejsce zajęła Skra Bełchatów, która w barażu o prawo gry w Polskiej Lidze Siatkówki spotka się ze Stilonem Gorzów.

O miejsca 1-4: Skra Bełchatów – Gwardia Wrocław 0:3 (18:25, 22:25, 18:25). W play off 3:0.

O miejsca 5-8: Kujawiak Bydgoszcz – Avię Świdnik 3:0 (25:19, 28:26, 25:16) i 3:2 (25:22, 25:17, 27:29, 19:25, 15:12). W play off Chemik wygrał 3:1.

Centrostal – BKS 3:1 i 2:3

Zrobiły swoje

Przed wyjazdem do Bydgoszczy trener BKS Krzysztof Leszczyński liczył, że jego zespół zdoła wygrać tam jedno spotkanie. Zadanie nie było łatwe, bowiem rywalki od początku rozgrywek uchodziły za główne faworytki do złotego medalu. Tym cenniejsze jest zwycięstwo w drugim meczu podopiecznych trenera Leszczyńskiego.

– Nasze przeciwniczki znakomicie spisywały się zwłaszcza w obronie – przyznał po niedzielnym meczu trener Centrostalu Leszek Piasecki.

W sobotę Centrostal wygrał z BKS 3:1 (18:25, 25:20, 27:25, 25:18), w drugim meczu natomiast przegrał 2:3 (24:26, 25:12, 23:25, 25:22, 13:15). Stan rywalizacji jest remisowy 1:1 i teraz następne spotkania rozegrane zostaną w Bielsku.

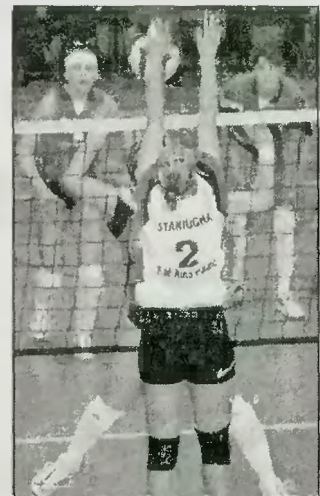
Oba mecze były bardzo zacięte i stały na dobrym poziomie. W pierwszym secie BKS wykorzystał błędy bydgoszczanek i objął prowadzenie, którego nie oddał

do końca. Później jednak pod siatką inicjatywę przejęły zawodniczki Centrostalu, choć bielszczanki nie rezygnowały. Dobre rozegranie Swietlany Riabko i gra w obronie Doroty Smercki przeważyły na korzyść zespołu z Bydgoszczy.

W rewanżu od początku toczyła się walka punkt za punkt. Ostatnie słowo należało do zespołu gości. W drugim secie bydgoszczanki na początku zdobyły pod rząd 14 punktów, nie tracąc żadnego. Zawodniczki BKS jednak szybko otrząsnęły się po tym zimnym prysznicu i w następnym secie toczyły bardzo wyrównaną grę. W tie breaku przewaga gości zarysowała się dopiero w końcówce. BKS objął prowadzenie 10:7 i już nie pozwolił sobie odebrać zwycięstwa. ■ L. JAŻ.

Pozostałe wyniki

O miejsca 1-4: Nafta Gaz Pila – Calisia Kalisz 3:0 (25:23, 25:19, 25:17) i 3:0 (25:16, 25:17, 25:19). W play off 2:0.



Blokuje Joanna Staniucha.

O miejsca 5-8: Skra Warszawa – Gwardia Wrocław 3:1 (21:25, 25:21, 26:24, 25:20) i 0:3 (17:25, 14:25, 22:25). W play off 1:1. Gedania Gdańsk – Melnox Autopart Mielec 3:0 (25:22, 25:19, 25:23) i 3:1 (19:25, 25:21, 26:24, 25:21). W play off 1:1.

Seria B. O awans: Wulkan AZS Politechnika Częstochowa – Piast Szczecin 3:1 (25:20, 23:25, 28:26, 25:23). Wulkan zajął pierwsze miejsce w serii B i awansował do serii A pierwszej ligi. Piast zagra w barażu z Ofenssem Erg Nike Węgrów. Z serii A spadła Wisła Solidex Kraków.

O 3 miejsce: Sparta Złotów – AZS Coroplast Opole 0:3 (19:25, 20:25, 20:25). W play off 0:3.

NBA: Zabrakło Iversona

Dwa mecze z rzędu przegrał najlepszy zespół tegorocznych rozgrywek, Philadelphia 76ers. W piątek lepsi okazali się od nich gracze Sacramento Kings, a w sobotę Milwaukee Bucks. Nie dzieje się jednak bez przyczyny. Zespół z Filadelfii przybył do Milwaukee bez pierwszego trenera i najlepszego zawodnika. Larry Brown musiał pozostać w Filadelfii, aby przejść specjalistyczne badania lekarskie, natomiast Allen Iverson wciąż nie doszedł do siebie po kontuzji biodra, którą odniósł w ubiegłym tygodniu. Zastępujący go Aaron McKie robił co mógł (23 punkty i 9 asyst) nie był jednak w stanie do końca wypełnić luki po Iversonie. Poza tym obrona gości nie mogła poradzić sobie z rezerwowym graczem „Kozłów” – Timem Thomasem, który zdobył dla gospodarzy 22 punkty.

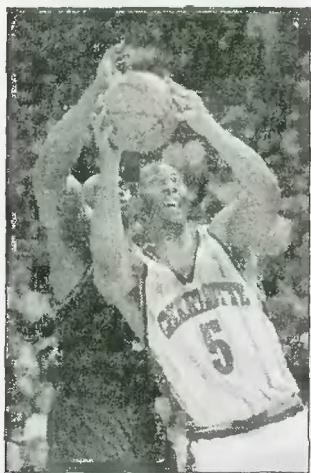
Przegrana 76ers nie była jedyną porażką faworyta w sobotniej serii meczów. Po raz pierw-

szy od 12 spotkań Houston Rockets okazali się lepsi od San Antonio Spurs. Porażka w Houston przerwała serię dziewięciu kolejnych zwycięstw „Ostróg”. W dużej mierze gospodarze wygrali dzięki świetnej postawie Steve’a Francis’a (30 pkt). Cztery mniej zapisał na koncie Cuttino Mobley, a zastępujący Hakeema Olajuwona (nie zagra już do końca sezonu z powodu kłopotów z krążeniem w lewej nodze) Matt Bullard jako rezerwowi rzucił 18 punktów.

Wśród gości najlepiej zaprezentowała się para „Iwin Towers”, czyli Tim Duncan i David Robinson. Ten pierwszy rzucił 25 punktów i zebrał z tablic 16 pulek, z kolei „Admirał” zdobył dla swojego zespołu 22 punkty.

Piątek: Indiana Pacers – Atlanta Hawks 103:97, Philadelphia 76ers – Sacramento Kings 79:100, Washington Wizards – Los Angeles Lakers 89:101, Cleveland Cavaliers – Charlotte Hornets 114:109, Orlando Magic – Vancouver Grizzlies 103:99, Chicago Bulls – Seattle SuperSonics 80:90, San Antonio Spurs – New Jersey Nets 95:86, Denver Nuggets – Boston Celtics 83:87, Portland Trail Blazers – Utah Jazz 90:87, Los Angeles Clippers – Golden State Warriors 94:76.

Sobota: Atlanta Hawks – Detroit Pistons 90:106, Charlotte Hornets – Washington Wizards 95:93, Miami Heat – Vancouver Grizzlies 95:81, New York Knicks – Chicago Bulls 101:80, Dallas Mavericks – Phoenix Suns 109:99, Houston Rockets – San Antonio Spurs 103:99, Milwaukee Bucks – Philadelphia 76ers 87:78. ■ MIK, PAP



Elden Campbell (nr 5) w meczu Charlotte Hornets – Washington Wizards.

I liga

Zagłębie traci nadzieję

Po piątkowej porażce z Górnikiem Wałbrzych 79:80 i sobotniej wygranej z Zastalem Zielona Góra 98:79 – szanse Zagłębia Sosnowiec na utrzymanie się w I lidze są już tylko teoretyczne. Podopieczni Włodzimierza Środy musieliby wygrywać wszystkie mecze do końca sezonu, a w kolejnych spotkaniach może zabraknąć w ich składzie kilku graczy. Grupa pięciu zawodników zapowiedziała, że jeżeli do 21 marca nie otrzyma zaległych wypłat nie będzie dalej występować w zespole z Sosnowca.

– Nie jesteśmy w stanie spełnić tego warunku – stwierdził prezes klubu Jerzy Szafranec. – Na 95 procent jesteśmy zdegradowani.

● **Zagłębie Sosnowiec – Górnik Wałbrzych 79:80 (17:21, 25:23, 14:15, 23:21).** Punkty dla Zagłębia: Witka 18, Kozieł 16, Seweryn 13, Woldan 8, Abdullah 3

oraz Makowski 8, Peciak 7, Janus 6, Trojanowski 0.

● **Zagłębie Sosnowiec – Zastal Zielona Góra 98:79 (24:11, 24:25, 24:25, 26:18).** Punkty dla Zagłębia: Woldan 23, Witka 15, Seweryn 14, Abdullah 13, Makowski 6 oraz Kozieł 10, Janus 6, Kochanowski 2, Trojanowski 2, Peciak.

W innych meczach: Resovia Rzeszów – Zastal 108:78, Stal Stalowa Wola – Astoria Bydgoszcz 85:79, Start Lublin – Kotwica Kołobrzeg 96:86, Resovia – Górnik 109:73, Stal – Kotwica 92:101, Start – Astoria 100:64. ■ MIK

9) Start	35 55	2993-2958
10) Kotwica	35 51	2873-2931
11) Resovia	35 50	2882-2866
12) Górnik	35 50	3003-3141
13) Zagłębie	35 46	2761-2914
14) Stal	35 45	2820-2992
15) Astoria	35 43	2858-3296
16) Zastal	35 41	2790-3039

Pogoń Ruda Śląska – AZS Lublin 91:81

Koszykarskie życie w stresie

Koszykarze Pogoni, wraz ze swoimi trenerami, na finiszu sezonu zasadniczego żyją w ciągłym stresie. By awansować do grona ośmiu najlepszych drużyn muszą nie tylko wygrywać, ale również śledzić poczynania najgroźniejszych rywali. Tym razem wszyscy zgromadzeni w hali rudzkiej odczuli ulgę, bowiem Pogoń wygrała niezwykle ważny mecz z AZS Perłą Lubellą Lublin 91:81 (14:22, 32:13, 17:21, 28:25).

Życie w stresie sprzyja zawodnikom Pogoni, bowiem wczoraj potrafili się zmobilizować nie tylko ci z podstawowej piątki, ale również rezerwowi. Krzysztof Morawiec przypominał sobie swoje najlepsze występy w drużynie i w obronie pracował za dwóch. Ba, nawet nie bał się rzucić w trudnych sytuacjach. Pozostali jego koledzy z ławki również stanęli na wysokości zadania.

Gdyby Drażen Tankosić miał taką dyspozycję rzutową jak wczoraj wówczas Pogoń byłaby bogatsza przynajmniej o dwa zwycięstwa. Chorwat początkowo niczym się nie wyróżniał i w pierwszych 20 minutach rzucił zaledwie 2 pkt. W drugiej połowie zadziwił wszystkich obserwatorów i zaskoczył rywali. Na-

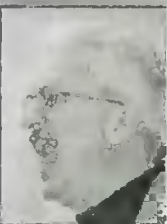


O miejsce w czołowej ósemce trzeba walczyć także w parterze.

wet pieczeniowiec pilnowany dwa razy rzucił rywalowi sprzed nosa, a w sumie trafił 5 razy zza linii 6,25.

Jednak dobrym duchem zespołu na treningach i podczas meczu z akademikami z Lublina był Duane Cooper. Amerykanin dwoił się i troił, by Pogoń odniosła zwycięstwo. Nie oszczędzał się jego rodak Ivano Newbill, który na deskach walczył jak lew. I to

Zdaniem trenerów



Wojciech Krajewski, Pogoń Ruda Śl.

Cieszę się, że po słabym występie z Polonią koszykarze zdolali się zmobilizować. Balem się tego spotkania, ale moi zawodnicy potrafili zagrać na dobrym poziomie. Nie było słabych punktów. Eugeniusz Vaskys ma pęknięty nadgarstek i rękę w gipsie, ale może już niebawem zacznie ćwiczyć.



Teodor Mołłow, AZS Lublin

Graliśmy falami, nierówno, i to spowodowało, że nie potrafiliśmy wygrać. Ciągłe powtarzam, iż o zwycięstwie decydują rezerwowi, a my takowych nie posiadamy. Mam pretensje do zawodników, że po pierwszej kwarcie zupełnie się rozkojarzyli i tylko momentami potrafili się zmobilizować. ■ NOT. SOW

wszystko złożyło się na końcowy sukces gospodarzy.

A początek w ich wykonaniu był fatalny. W ciągu 10 min gospodarze zdobyli zaledwie 14 pkt, w tym cztery w samej końcówce. W tej fazie goście wyraźnie górowali i nie zanosilo się, że popadną w samouwielbienie. Tymczasem druga kwarta zakończyła się dla nich katastrofą. Cooper przyspieszył wyraźnie grę, a jego partnerzy wykorzystywali sporo okazji do rzutu. W tym czasie rezerwowi Pogoni potrafili wznieść się na wyżyny umiejętności.

Trener Wojciech Krajewski, tradycyjnie już w przerwie, przestrzegł przed następną kwartą. Uwagi szkoleniowca nie do wszystkich trafiły i w rezultacie gospodarze przegrali czterema punktami. W ostatniej części o swoich umiejętnościach rzutowych przypominał sobie Tankosić.

Punkty dla zwycięzców: Cooper 29 (4x3), Tankosić 24 (5), Newbill 11, Wierzgacz 3, Frankowski 0 oraz Morawiec 10, Renner 8, Kruk 4, Sroka 2; **najwięcej dla gości:** Karolak 22 (4), Murdock 22 (1), Nikolic 19 (4). **WŁODZIMIERZ SOWIŃSKI**

W innych meczach: Anwil Włocławek – AZS Toruń 107:73 (28:24, 29:18, 28:10, 22:21), Azoty Unia Tarnów – SKK Szczecin 95:63 (29:17, 25:19, 28:11, 13:16), Legia Królewskie Warszawa – Prokom Trefl Sopot 82:97 (18:22, 20:26, 22:32, 22:17), Polonia Warbud Warszawa – Brok M&S Okna Słupsk 65:83 (16:22, 18:18, 18:22, 13:21), Spójnia Stargard – Hoop Blachy Pruszyński Pruszk 87:66 (24:23, 19:15, 25:9, 19:19). W piątek: Perla Lubella AZS Lublin – Zepter Idea Śląsk Wrocław 98:105, Malfarb Budrem Stal Ostrów Wlkp. – Bobry Bytom 92:67.

1) Zepter	25 50	2211-1788
2) Anwil	26 47	2193-1939
3) Prokom	26 45	2047-1903
4) Malfarb	24 42	2040-1824
5) Spójnia	25 41	2118-1988
6) Hoop	25 41	2139-2019
7) Brok	25 40	2226-1973
8) Pogoń	25 37	2004-2039
9) Legia	25 36	2007-2114
10) Azoty	25 34	1997-1996
11) Perla	25 33	2021-2242
12) Polonia	25 33	1906-2009
13) SKK	26 30	1865-2171
14) AZS Toruń	25 30	1790-2148
15) Bobry	26 28	1752-2163

Żarska i Dąbrowski

Anna Żarska i Bartłomiej Dąbrowski wywalczyli w Warszawie złote medale mistrzostw Polski w tenisie. **Wyniki finałów:** Anna Żarska (Sopot, 2) – Katarzyna Strączy (Sopot, 3) 4:6, 6:3. Joanna Sakowicz, Żarska (Wawel Kraków, Sopot, 4) – Jagieniak, Strączy (1) 6:1, 5:7, 6:4. Bartłomiej Dąbrowski (Łódź, 1) – Benjamin Budziak (Bydgoszcz) 6:4, 6:0. Filip Aniola, Mariusz Fyrstenberg (Poznań, Warszawa, 1) – Łukasz Pelowski, Filip Urban (Poznań) 7:6 (7-4), 6:3. ■ R. M, PAP

W skrócie

Męska reprezentacja Polski w piłce wodnej, w turnieju eliminacyjnym do ME 2001 odbywającym się w Berlinie, zremisowała z Rumunią 10:10 (3:2, 4:2, 2:2, 1:4) i przegrała z Niemcami 7:10. Biało-czerwoni nie wywalczyli awansu.

Podczas lekkoatletycznego mityngu w miejscowości Roodepoort w RPA rekord Polski w rzucie młotem ustanowił Szymon Ziółkowski. Mistrz olimpijski uzyskał wynik 82,13 m.

Janusz Sarnicki (Ekspres Katowice) zwyciężył w 18. biegu ma-

ratońskim w niemieckiej miejscowości Steinfurt.

Czterech reprezentantów Ukrainy oraz Polak Rafał Lobejko znajdują się na czele klasyfikacji międzynarodowego turnieju szachowego, który odbywa się w Kazimierzu Dolnym.

Włoch Dario Frigo z grupy Fassa Bartolo został zwycięzcą kolarskiego wyścigu Paryż – Nicea.

Australijczyk Robbie McEwan z grupy Domo wygrał w Belgii ósmą edycję kolarskiego klaszyka Brabant Wallon. ■ R. M, PAP

Dobry początek

W pierwszym tegorocznym meczu na torze w Rybniku, miejscowy RKM pokonał częstochowskiego Włókniarza 46:44.

W częstochowskiej ekipie zaprezentowali się pozyskani w przerwie zimowej Bartłomiej Bardecki i Karol Małecha. Szkoleniowiec RKM Jan Grabowski wypróbował powracającego do Rybnika Mariusza Węgrzyka i Roberta Kuźdźala. Warto dodać, że pierwszym rekordzistą przebudowanego toru w Rybniku został Grzegorz Walasek, który w inauguracyjnym wyścigu uzyskał czas 66,22 sek. ■ MAK

Ścięty „Dragon”

Polski bokser Albert Sosnowski w dwudziestu kolejnych walkach zawodowych w wadze ciężkiej nie doznał dotychczas porażki. W nagrodę na ringu w Budapeszcie stanął przed szansą zdobycia tytułu młodzieżowego mistrza świata. I występ ten zakończył się dla „Dragona” katastrofą. Kanadyjczyk Arthur Cook znokautował go w 9. rundzie.

22-letni zawodnik Polish Boxing Promotion od początku nie potrafił znaleźć sposobu na silnego rywala. Krytyczne momenty miały miejsce regularnie – co trzy rundy. Właśnie w trzeciej Kanadyjczyk zadał kilka precyzyjnych silnych trafień i rozbił łuk brwiowy Sosnowskiego. W szóstej Polak był już wyraźnie zamroczony i z trudnością dotrwał do końca starcia. Chwilowe przebudzenie „Dragon” na niewiele się zdało, tym bardziej, że niezwykle impulsywny trener Cooka dość wyraźnie krzychał do swojego podopiecznego „zabij go”. I w dziewiątej rundzie kibice zamarli. Podbródkowy Kanadyjczyka wyładował idealnie w celu i przez kilka minut Sosnowski nie potrafił wstać z maty.

Zwycięstwa odnieśli na Węgrzech dwaj inni Polacy. Jacek Bielski jednogłośnie na punkty pokonał po ośmiu rundach Holendra Rene Prinsa, a Agnieszka Rylik w drugiej rundzie znokautowała Chorwatkę Sanję Stunję. ■ R. MUS.

Półfinał Błaszczyka

Polski tenisista stołowy Lucjan Błaszczyk przegrał walkę o finał turnieju ITTF ProTour, który rozgrywany był w Zagrzebiu. W meczu półfinałowym Polak uległ Chińczykowi Ma Wenge 1:3 (-24, -17, 15, -20). ■ L. JAZ.

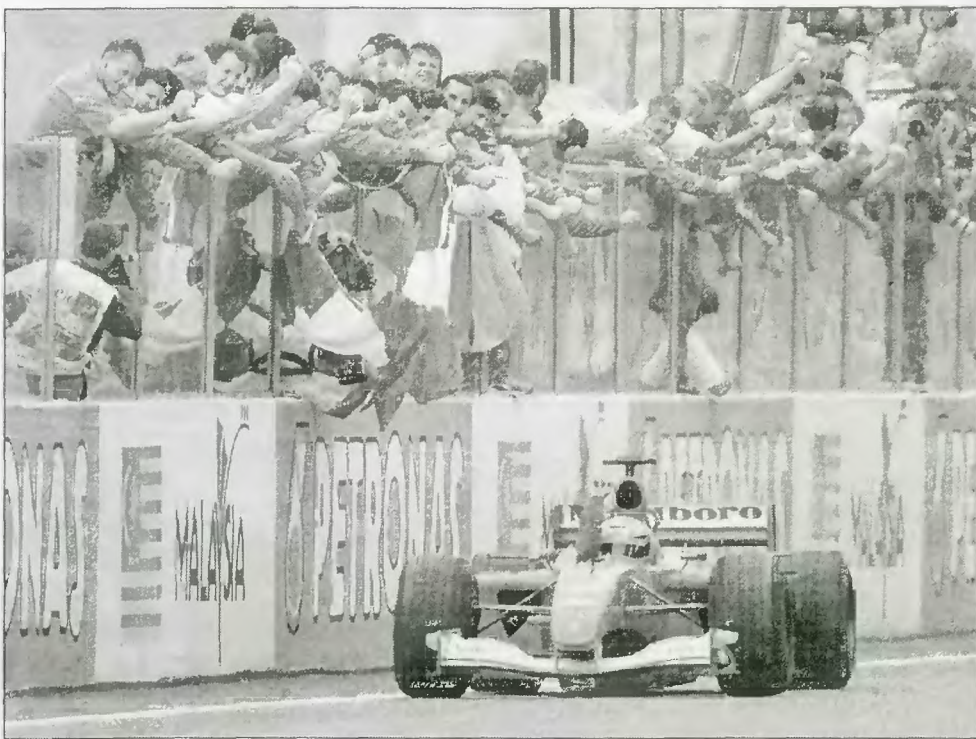
Grand Prix Malezji

Michael i deszcz

Wyścig na torze Sepang potwierdził, że na mokrej nawierzchni Michael Schumacher nie ma sobie równych. Kierowca Ferrari wygrał drugą tegoroczną eliminację Grand Prix Formuły 1. Było to zarazem drugie zwycięstwo broniącego tytułu mistrzowskiego Niemca w tym sezonie, a szóste z rzędu, wliczając ubiegłoroczne triumfy. Tym samym starszy z braci jest drugim kierowcą w historii pod względem liczby zwycięstw z rzędu. Lepszy wynik od niego osiągnął tylko Włoch Alberto Ascari, który w latach 1952-53 odniósł aż dziewięć wygranych.

Zorganizowanie po raz drugi w ciągu czterech miesięcy zawodów w Malezji wymagało dużych wysiłków ze strony organizatorów, którym nie zawsze potrafili oni sprostać. Kłopoty ze sprzedażą biletów, brak bezpośredniej transmisji przez telewizję malezyjską – to wszystko nie sprzyjało atmosferze zawodów.

Kłopotów nie zabrakło również podczas wyścigu. Start zaplanowany pierwotnie na godzinę ósmą czasu polskiego, był przekładany, w rezultacie czego zawody rozpoczęły się z godzinnym opóźnieniem. O pechu może mówić Kolumbijczyk Juan Pablo Montoya, któremu silnik BMW odmówił posłuszeństwa na starcie. Podczas trzeciego okrążenia spadła tropikalna ulewa, zmieniając tor w porwistą rzekę. Dla 6 startujących w tym momencie wyścig się zakończył, problemy mieli również kierowcy Ferrari, który wyładowali poza torem. Na szczęście udało im



Ferrari Michaela Schumachera mija linię mety.

się wrócić. Przez 7 okrążeń bolidy prowadził safety car, później wszystko rozpoczęło się od nowa. Michael Schumacher szybko przebił się do przodu, mijając kolejno rywali i pierwszy przejechał linię mety.

Za jego plecami cały czas toczyli walkę o drugie miejsce, Brazylijczyk Rubens Barrichello, jeżdżący w barwach Ferrari i Szkot David Coulthard z zespołu McLaren-Mercedes. Obronną ręką z tego pojedynku wyszedł Barrichello i w klasyfikacji generalnej zrównał się punktami z Coulthardem. ■ L. JAZ.

Wyniki GP Malezji (304,865 km, 56 okrążeń):

1) Michael Schumacher (Niemcy/Ferrari) 1:47.34,801 (średnia prędkość: 170,030 km/h), 2) Rubens Barrichello (Brazylia/Ferrari) strata 23,660, 3) David Coulthard (Szkocja/McLaren-Mercedes) 28,555, 4) Heinz-Harald Frentzen (Niemcy/Jordan-Honda) 46,543, 5) Ralf Schumacher (Niemcy/Williams-BMW) 48,233, 6) Mika Hakkinen (Finlandia/McLaren-Mercedes) 48,606.

Klasyfikacja kierowców: 1) M. Schumacher 20 pkt, 2) Coulthard i Barrichello po 10, 4) Frentzen 5, 5) Nick Heidfeld (Niemcy) 3, 6. R. Schumacher 2, 7) Kimi Raikkonen (Finlandia) i Hakkinen po 1.

Klasyfikacja konstruktorów: 1) Ferrari 30 pkt, 2) McLaren-Mercedes 11, 3) Jordan-Honda 5, 4) Sauber-Petronas 4, 5) Williams-BMW 2. ■

Liga angielska

Trzy za sto dwadzieścia

Piłkarzy Manchesteru United nie zmęczyły ostatnie występy w grupowej fazie Ligi Mistrzów. Na Old Trafford podopieczni Aleksa Fergussona na wysokich obrotach zagrali ostatnie 120 sekund i to wystarczyło, by zainkasować trzy punkty kosztem Leicester, zespołu, który długo był rewelacją sezonu.

Nawet jednak ewentualne potknięcie faworyta nie miało już wpływu na sytuację w tabeli. Rywale wciąż gubią punkty, i jak Arsenal, zawodników, którzy nie wytrzymują chyba nerwowo dominacji Manchesteru. Falstart na początku pościgu zanotował też Liverpool, któremu ilość zaległych spotkań dawała jeszcze szansę na włączenie się do walki o tytuł wicemistrzowski. ■ R. MUS.

Bradford City – Manchester City 2:2 (0:1). Blake (52), Ward (57) – Wickens (22), Goater (70).

Charlton Athletic – Leeds United 1:2 (1:1). Bartlett (18) – Viduka (1), Smith (46).

Chelsea – Sunderland 2:4 (2:1). Desailly (15), Gudjohnsen (38) – Hutchison 2 (28, 52), McCann (61), Phillips (79)

Manchester United – Leicester City 2:0 (0:0). Solskjaer (88), Silvestre (90).

Newcastle United – Middlesbrough 1:2 (0:2). Cort (60) – Boksic 2 (28, 33). Czerwona kartka: Stamp (45' Middlesbrough).

Southampton – Everton 1:0 (0:0). Tessen (58).

Tottenham Hotspur – Coventry City 3:0 (2:0). Iversen (29), Ferdinand (34), Rebrow (59).

West Ham United – Ipswich Town 0:1 (0:0). Reuser (60).

Aston Villa – Arsenal 0:0. Czerwona kartka: Grimandi (90' Arsenal).

Liverpool – Derby County 1:1 (0:1). Owen (52) – Burton (9).

1) Manchester Utd.	30	70	68-19
2) Arsenal	30	54	47-29
3) Ipswich	30	49	44-36
4) Sunderland	30	48	37-30
5) Leeds	30	47	44-38
6) Liverpool	28	46	48-31
7) Leicester	29	45	31-31
8) Southampton	29	44	34-34
9) Chelsea	29	42	52-37
10) Charlton	30	42	39-42
11) Tottenham	30	39	36-38
12) Newcastle	29	38	34-41
13) Aston Villa	29	38	31-30
14) West Ham	30	35	35-38
15) Derby	30	35	31-45
16) Everton	30	32	31-44
17) Middlesbrough	30	31	33-36
18) Manchester C.	30	27	33-49
19) Coventry	30	24	26-51
20) Bradford	29	17	20-55

Snajperzy

16 – Jimmy Floyd Hasselbaink (Chelsea)
15 – Marcus Stewart (Ipswich Town), Thierry Henry (Arsenal)
14 – Teddy Sheringham (Manchester United), Mark Viduka (Leeds United)



Ole Gunnar Solskjaer (z lewej) znów był niezawodny.

Bramkobicie...

Powoli przejaśnia się sytuacja w lidze francuskiej. Zespoły Lille i Nantes utrzymują równe tempo, a drugi z nich udzielił surowej lekcji beniaminkowi z Sedanu, gdzie sen o mistrzowskim tytule już przysł. Na dwóch boiskach piłkarze zafundowali swoim kibicom istne „bramkobicie”. Po siedem trafień w Monaco i Guingamp mówi samo za siebie... ■ R. MUS.

Toulouse – Lille 0:2 (0:1). Sterjovski (8), Ecker (90).

Nantes – Sedan 4:1 (1:0). Capron (13), Moldovan (61), Montterubio (71), Olembe (86) – N' Diefi (58). Czerwona kartka: Elzeard (Sedan' 89).

AJ Auxerre – Olympique Lyon 0:3 (0:1). Anderson 2 (16, 66-karny), Govou (83).

Monaco – Troyes 4:3 (2:1). Raducioiu (2), Prso (15), Panucci (79), Gallardo (87) – Boutal (24), Gousse (46), Niang (90).

EA Guingamp – Stade Rennes 1:6 (0:3). Fiorese (48) – Delaye 2 (10, 54), Lucas 15, Echo-uafni (33), Chapuis (65), Arribage (83).

St Etienne – Bastia 2:1 (1:0). Pedron (32), Alex (79) – Nee (81).

Olympique Marsylia – Strasbourg 0:0.

RC Lens – Metz 1:1 (1:1). Fierres (28) – Baticle (31).

1) Lille	29	53	35-19
2) Nantes	29	53	49-34
3) Lyon	29	49	42-25
4) Sedan	29	47	39-31
5) Bordeaux	28	46	38-25
6) Rennes	29	42	39-31
7) Troyes	29	42	42-43
8) Guingamp	29	41	34-38
9) Auxerre	29	40	30-34
10) Bastia	29	39	36-34
11) Monaco	29	38	45-42
12) PSG	28	36	36-37
13) Lens	29	34	31-32
14) Marsylia	29	33	34-33
15) Metz	28	31	28-39
16) St Etienne	29	27	37-47
17) Toulouse	29	25	26-41
18) Strasbourg	28	23	24-51

Tak toczy się piłka

Włochy

Florentina – Bologna 1:1 (0:1). Mijatovic (54) – Cipriani (13).

Lecce – Inter Mediolan 1:2 (0:1). Piangerelli (47) – Recoba 2 (28, 59).

AC Milan – Bari 4:0 (0:2). Szewczenko 2 (45-karny, 90), Coco (8), Serginho (76).

Udinese – Parma 1:3 (0:1). Fiore (56-karny) – Amoroso 2 (59-karny, 81), Di Vaio (12).

Verona – Vicenza 1:0 (0:0). Bonazzoli (56).

Napoli – Perugia 0:0. Czerwona kartka: Jankulowski (Napoli' 89).

Hiszpania

Las Palmas – Deportivo Coruna 2:0 (2:0). Josico (4), Alvaro (45).

Szkocja

Celtic Glasgow zdobył po raz dwunasty piłkarski Puchar Ligi Szkockiej. W finale zespół z Glasgow pokonał 3:0 Kilmarnock. Bohaterem spotkania był Szwed Henrik Larsson, który zdobył wszystkie trzy bramki (47, 74, 81). Triumfatorzy od 60 minut grali w dziesiątkę – boisko za czerwoną kartkę musiał opuścić Chris Sutton. ■ R. MUS, PAP

**MULTI
LOTEK**

● Niedziela, 18 marca br.:

28, 50, 78, 9, 44, 70, 36, 73, 32, 20, 3, 60, 19, 63, 66, 39, 75, 18, 30, 68

● Sobota, 17 marca br.:

19, 53, 43, 20, 76, 39, 62, 18, 45, 40, 27, 74, 28, 59, 77, 15, 30, 12, 41, 65

LOTTO

● Sobota, 17 marca br.:

DUŻY LOTEK: 25, 14, 11, 24, 8, 45



Bayer odzyskał równowagę

Pilkarze Bayeru Leverkusen po serii przeciętnych meczów, tym razem odnieśli niezwykle cenne zwycięstwo w Dortmundzie, wykorzystując wszystko co było do wykorzystania. Adam Matysek był czołową postacią Bayeru i waleń przyczynił się do wygranej. Po kontuzji do zespołu Wolfsburga powrócił Andrzej Juskowiak, ale nie grał pełnych 90 minut. Selekcyjner, Jerzy Engel, powinien być zadowolony również z formy dwóch Tomaszów: Hajty i Waldocha, którzy zanotowali na swoim koncie dobry występ.

Piątek

Koeln - VfL Wolfsburg 0:0. Widzów: 27.500.

Niezwykle nudny mecz, w którym ani jedna ani druga drużyna nie stworzyła groźnej sytuacji. Od pierwszych minut po kontuzji wystąpił Andrzej Juskowiak, ale w 56 min został zmieniony przez Chorwata Marijo Marić. „Wilki”

zremisowały już po raz dziewiąty w tym sezonie.

Sobota

Borussia Dortmund - Bayer Leverkusen 1:3 (1:2). Woerns (15) - Schneider (7), Kirsten (10), Brdaric (90). Czerwona kartka: Ballack (75, Bayer). Widzów: 68.600.

Dortmund: Lehmann - Evalilson (69' Sorensen), Kohler, Wörns, Dede - Heinrich, Oliseh (85' Nijhuis) - Nerlinger (57 Ado), Rosicky - Ricken, Bobić.

Bayer: Matysek - R. Kovać, Reeb, Lucio - Zivković, Ramelow - Ballack, Schneider (64' Nowotny), Zé Roberto - Neuville (77' Vranjes), Kirsten (90' Brdaric).

Wreszcie świetny występ piłkarzy Bayeru. Dwie błyskawiczne akcje goście przyniosły im dwie bramki. Najpierw Brend Schneider wykorzystał błąd bramkarza gospodarzy Jensa Lehmannna i z daleka łobem posłał piłkę do siatki. Później na listę strzelców

wpisał się Ulf Kirsten. Wyczyn Schneidera skopiował tuż przed końcem Thomas Brdaric, wykorzystując kolejną daleką wycieczkę Lehmannna. Gospodarze dopiero w drugiej połowie, głównie za sprawą Tomasa Rosicky'ego i Larsa Ricken, zaczęli atakować. W bramce Bayeru świetnie spisywał się Adam Matysek, który w kilku sytuacjach popisał się refleksem i uchronił swój zespół od utraty gola.

TSV 1860 Monachium - Bayern Monachium 0:2 (0:0). Elber (48), Sergio (80). Widzów: 69.000.

Bayern oddał inicjatywę lokalnym rywalom i czekał na kontry. Ta taktyka przyniosła zespołowi Ottmara Hitzfelda powodzenie.

Schalke 04 - SC Freiburg 0:0. Czerwona kartka: Zeyer (85, Freiburg). Widzów: 34.214.

Pilkarze Freiburga potrafią grać na wyjeździe i udowodnili to w Gelsenkirchen. Gospodarze stworzyli kilka świetnych sytuacji jednak piłka po strzałach Emile Mpenzy i Ebbe Sanda mijała jak zaczarowana bramkę. Dwaj Tomaszowie: Hajto i Waldoch należeli do najaktywniejszych piłkarzy tego widowiska.

Hansa Rostock - VfL Bochum 2:0 (0:0). Agali 2 (72, 80). Czerwona kartka: Christiansen (90, Bochum). Widzów: 15.000.

Gospodarze w kiepskim stylu odnieśli zwycięstwo nad najsłabszym zespołem bundesligi. Sławomir Majak w Hansie grał od 87 min, a Henryk Bałuszynski od 59 min.

Energie Cottbus - Hertha Berlin 3:0 (2:0). Miriuta (19), Bitencourt (43), Helbig (72). Widzów: 20.400.

Gospodarze byli szalenie umotywowani, by w derbach Wschodu odnieść ważne dla nich zwycięstwo. Pierwszoplanową postacią był Rumun Vasile Miriuta,



Tomas Rosicky (z prawej) w walce o piłkę z Borisem Zivkovicem.

który strzelił pierwszego gola, zaś przy dwóch następnych zapisał asystę. Drużyna z Cottbus nadal myśli o utrzymaniu się w lidze, choć zadanie jest niezwykle trudne.

Eintracht Frankfurt - Hamburg SV 1:1 (0:0). Sobotzik 77 - N. Kovać (54). Widzów: 33.000.

Kolejny mecz Eintrachtu bez zwycięstwa, a w meczu z Hamburgiem sytuacji do strzelenia gola było sporo. Paweł Kryszalowicz grał całe spotkanie.

Niedziela

Werder Brema - 1. FC Kaiserslautern 1:2 (0:2). Herzog (58) - Lokvenc 2 (11, 39). Widzów: 29.250.

Goście dość szybko uzyskali dwa gole i w drugiej połowie ograniczali tylko do obrony korzystnego rezultatu. Gospodarze nie wykorzystali rzut karnego.

Unterhaching - VfB Stuttgart 0:0. Widzów 12.000.

Kiepskie spotkanie w wykonaniu dwóch drużyn z dołu tabeli.

1) Bayern	26	49	51-28
2) Bayer	26	46	46-30
3) FC Kaiser.	26	46	39-33
4) Borussia	26	45	44-34
5) Schalke	26	43	43-26
6) Hertha	26	43	47-44
7) Koeln	26	37	44-39
8) Werder	26	37	36-38
9) Wolfsburg	26	36	49-34
10) Freiburg	26	36	33-29
11) TSV Mon.	26	34	33-42
12) Hansa	26	34	27-37
13) Hamburg	26	32	49-48
14) Energie	26	29	32-43
15) Eintracht	26	29	31-47
16) Unterh.	26	28	25-44
17) Stuttgart	26	27	35-40
18) Bochum	26	20	22-50

Snajperzy

- 17 - Barbares (Hamburg)
- 15 - Sand (Schalke)
- 14 - Elber (Bayern)
- 13 - Preetz (Hertha)

W następnej serii grają (30. III. - 1. IV.): (1:0) Hertha - TSV Monachium, (1:1) VfL Wolfsburg - Hansa Rostock, (2:3) VfB Stuttgart - FC Kolen, (1:2) HSV Hamburg - Unterhaching, (0:3) SC Freiburg - Eintracht Frankfurt, (0:0) Bayer Leverkusen - Schalke 04, (2:1) FC Kaiserslautern - Borussia Dortmund, (1:1) Bayern Monachium - Werder Brema, (0:2) VfL Bochum - Energie Cottbus.

Uwaga: przed zestawem par publikujemy wynik meczów z I rundy. ■ sow

PUCHAR POLSKI 2001
WE WSPINACZCE SPORTOWEJ
GLIWICE - Sikornik, ul. Mewy 36
24-25 MARCA

Niezwykłe widowisko !!!
Najlepsi polscy wspinacze
Zawody na czas i trudność
Zawody dla dzieci (w sobotę)
Finały niedziela godz. 16
Wstęp wolny !!!
Przyjedź lub oglądaj w internecie
www.pik-net.pl/puchar/
patronat medialny:

plus **radio** **TOP** **ŚLĄSKA** **OPINION**
WIELKOFORMATOWA DRUKARNIA CYFROWA

Radio TOP
94.5 FM

bezpośrednia relacja z meczu
Norwegia - Polska
sobota, 24 marca, godz. 16.00

SPONSOR:



TELEFON ANTENOWY

(032) 253 72 03

WWW

www.radiotop.pl

E-MAIL

biuro@radiotop.pl

AGENCJA REKLAMY

40-004 KATOWICE
AL. KORFANTEGO 2
TEL./FAX (032) 253 88 99, 253 96 69
TEL. (032) 253 76 88, 253 98 86

REDAKCJA

40-004 KATOWICE
AL. KORFANTEGO 2
TEL./FAX (032) 253 98 65
TEL. (032) 253 90 74